Czwartek
5. I. 1950 r.

WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE
RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK VI. NR 2



Bramka „Górnika" w opresji.

11-go stycznia zaprezentuje się na Torkacie rewia lodowa

HOKEJ: RENDEZ-VOUS w KRYNICY

Koszykówka: POZNAŃ CZUJE RESPEKT DLA GWARDII

BOKS: SKOŃCZYŁY SIĘ FERIE ŚWIĄTECZNE

ZAPASY: LIGA ROZPOCZYNA ROZGRYWKI

TRIUMFALNY POWRÓT REPREZENTACJI Z. Z. z FRANCJI

Turniej jubileuszowy PZB odbędzie się w Warszawie

Na środowym posiedzeniu zarządu PZB omawiano sprawy przygotowań do jubileuszowego turnieju.

W toku obrad ustalono, że turniej odbędzie się w Warszawie w terminie od 14—18 maja.

Zadanie postawione reprezentacji sportowej Zw. Zaw. zostało wykonane dobrze

— stwierdza kierownik ekspedycji do Francji, sekr. gen. ZRKF i S - Teodor Dołowy

Kierownik związkowej drużyny sportowców, która we wtorek, 3 bm. powróciła do kraju po parotygodniowym pobycie we Francji, sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Teodor Dłowy — podzielił się z nami następującymi uwagami:

— Celem wyjazdu naszych związkowych sportowców do Francji było zaakcentowanie więzi łączących nasz sport ludowy ze sportem robotniczym Francji oraz zadokumentowanie rozwoju i osiągnięć w dziedzinie kultury fizycznej, jakie daje nam ustrój demokracji ludowej. Jednocześnie pragnęliśmy nawiązać ścisłą łączność z Polonią, wygnaną z ojczyzny przez reżim sanacyjny do Francji, na prace dla chleba.

Nie ulega wątpliwości, że oba te zadania spełniliśmy dobrze.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to świadczą o tym osiągnięte przez nas wyniki. Wysuwa się tu w pierwszym rzędzie zwycięstwo naszych piłkarzy nad związkową reprezentacją Węgier, która nie ustępuje narodowej jedenastce państwowej (w drużynie związkowej grało 8 piłkarzy z reprezentacyjnej drużyny państwowej). Mecz ten stał na bardzo wysokim poziomie, a nasi chłopcy rozegrali to spotkanie doskonale taktycznie, wykazując pełne zrozumienie gry zespołowej, szybko zdobywali teren i często, a co ważniejsze — skutecznie strzelali.

Pozostałe mecze, które dały nam wysokocyfrowe zwycięstwa, rozegraliśmy z dobrymi zespołami, lecz nie dorównującymi nam poziomem i trafiającymi na wyjątkowo dobrze grający i rozumiejący się nasz zespół.

Drugim poważnym osiągnięciem jest zdecydowane zwycięstwo naszych gimnastyczek nad reprezentacyjnym zespołem Francuzek, które zdobyły czwarte miejsce na ostatniej olimpiadzie. Warto też podkreślić, że w klasyfikacji indywidualnej mistrzyni Francji, która w konkurencji indywidualnej była czwarta na ostatniej olimpiadzie, znalazła się teraz na piątym miejscu, dzieląc się zresztą tym miejscem z piątą zawodniczką polską — Krupianką. Pierwsze lokaty zajęły w kolejności Polki: 1. Rakoczy, 2. Reindl, 3. Kurzanka, 4. Dębicka.

Po tym zwycięstwie nawet przemilczająca nasz pobyt prawicowa i reakcyjna prasa francuska zmuszona była do stwierdzenia, że polskie gimnastyczki reprezentują najwyższy poziom w tej dyscyplinie sportu i pokazały, jak powinna wyglądać gimnastyka kobiet. M. in. obszerniejsze sprawozdanie umieściło fachowe pismo sportowe (milcząca dotychczas uparcie) „L'Equipe".

Bokserzy mieli twardego przeciwnika w reprezentacji FSGT. Moją uwagę osobiście zwróciło to, że bokserzy francuscy byli jednak kondycyjnie lepsi. Nasi z reguły przeważali w pierwszych dwóch rundach, natomiast w trzeciej w wielu walkach dochodzili jednak do głosu przeciwnicy. Stąd płynie prosty wniosek, że kondycja, którą daje wyłącznie sumienna i systematyczna zaprawa, jest dla boksera nieodzowna. Nie wszyscy pięściarze o tym pamiętają.

Na usprawiedliwienie naszych związkowych bokserów miałbym tym razem argument, że dość koczowniczy tryb życia (ciągłe rozjazdy, niezbyt odpowiednia kuchnia) — wpłynął niewątpliwie na obniżenie formy. Mecze swoje zresztą bokserzy wygrali, spełniając pozytywnie swoje zadanie.

Na specjalną uwagę zasługuje jednak wysoki poziom wyrobienia społeczno-politycznego i pełna godności postawa wszystkich zawodników naszej związkowej drużyny sportowej.

Goszczeni byliśmy przez naszych rodaków i postępowe organizacje we Francji serdecznie. Przyjmowani byliśmy przez redakcję dzienników: „Ce Soir", „Republique", „Humanite", gdzie witał nas serdecznie naczelny redaktor — Marcel Cachin. Nadto gościli nas SGT (Francuskie Związki Zawodowe) z tow. Frachonem na czele, demokratyczna liga kobiet francuskich, gdzie zapewniono nas o wielkiej i trwałej przyjaźni do narodu polskiego i zdecydowanej postawie w obronie pokoju. Kobiety francuskie wołały: „Nie oddamy swych dzieci na nową rzeź wojenną".

Przyjaźń narodu francuskiego z narodem polskim datuje się od wieków i nie zniweczą jej wystąpienia poszczególnych sługusów anglo-amerykańskiej reakcji.

Nasi rodacy we Francji zapewniali nas, że nie zdradzą sprawy postępu i pokoju, że nie wyrzekną się nigdy swej matki — Polski Ludowej.

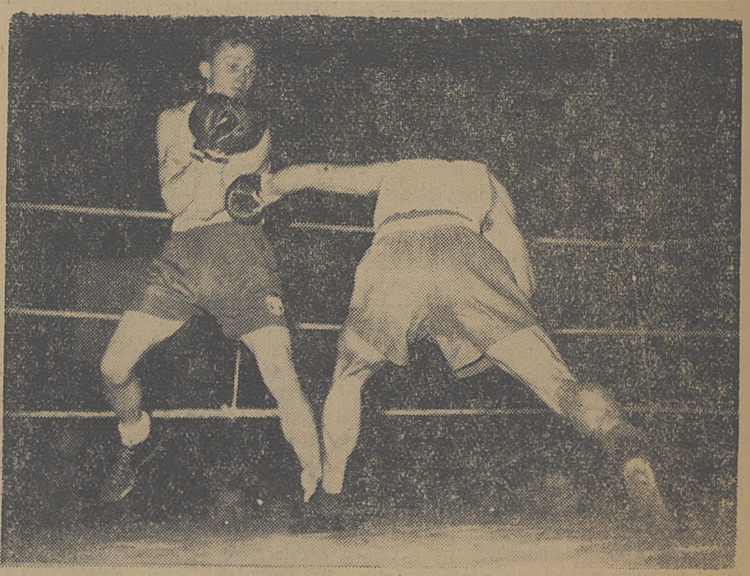
Pragnę wreszcie serdecznie podziękować naszemu ambasadorowi we Francji tow. Putramentowi oraz członkom ambasady za ich troskliwą nad nami opiekę i pomoc, okazywaną nam na każdym kroku w czasie naszego pobytu na ziemi francuskiej.

Rozmowę przeprowadził:

STEFAN GOSTOMSKI



Na krótko przed pierwszym meczem w Paryżu pięściarzy odwiedził ambasador R. P. Putrament, którego na zdjęciu widzimy obok Debisza.



Wspaniała blokada Grzywocza w walce z Pierre.



Wykonanie trojaka na lodzie jest płynniejsze i polotniejsze od tańca na parkiecie czy na deskach sceny.

„Blaski i cienie" przygotowań do prapremiery na lodzie

Ożywiony ruch panuje dzień w dzień na tafli lodowej Torkatu. Trenują hokeiści, jeździ publiczność, ćwiczą członkowie i członkinie ogólnopolskiej rewii lodowej.

Jak do tej pory, najwięcej powodów do narzekań, do utyskiwań na przydzielone godziny treningowe stwarzało kierownictwo Torkatu własnie uczestnikom formującej się rewii lodowej.

Prześladował ich wyraźny pech Nierzadko w ostatniej chwili zorganizowane spotkanie hokejowe przekreślało ich plan pracy zmuszając do przeprowadzania treningów o dość późnej porze. Często po godzinie 23-ej.

Od wtorku nastąpiła radykalna zmiana. Rewiowcy trenują już o godzinie grubo wcześniejszej, bo już od godz. 19-ej, toteż wszyscy ze zdwojoną energią zabrali się do pracy, zwłaszcza, że już 11 stycznia chcą ze swym programem wystąpić na Torkacie.

O rewii opowiada nam jedna z czołowych łyżwiarek polskich — uczestniczka rewii — Lindnerowa-Bursche.

— Po suchej zaprawie na parkietowej posadzce katowickiego WUKF-u, trenujemy na lodzie od chwili uruchomienia sztucznego lodowiska. Do ub. wtorku pracę na lodzie można w całej rozciągłości nazwać improwizacją. Nie byliśmy nigdy pewni czy wyznaczone nam godziny nie będą zajęte przez hokeistów rozgrywających w każdy niemal dzień spotkania lub zapamiętale trenujących. Były to prawdziwie „kradzione" godziny. Ćwiczyliśmy od przypadku do przypadku, skutkiem tego nigdy nie byliśmy w komplecie. Obecnie jest wszystko dobrze i oby się nic nie zmieniło.

Chcemy dać prapremierę naszej rewii w dniu **11 stycznia w Katowicach.** Nie kto inny, tylko sam profesor humorologii — nieodpowiedzialny redaktor działu sportowego „Szpilek" Kazimierz Rudzki poprowadzi konferansjerkę.

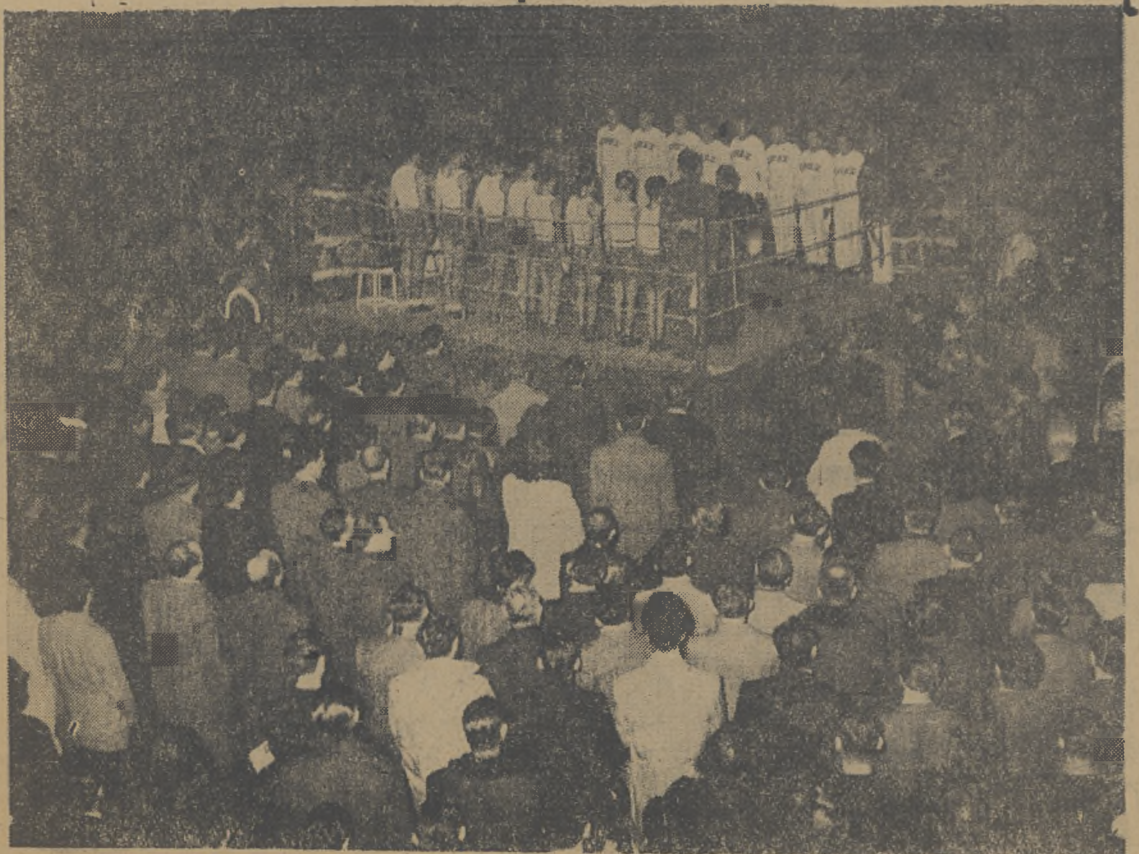
Jak twierdzi, ma już w zanadrzu kilka dowcipnych powiedzonek tak, że używając słów Rudzkiego występ jego zapowiada się „nielicho".

Program naszej rewii reżyserowanej przez mego męża obejmuje 16 poszczególnych numerów. Składają się na to popisy solowe parami i zespołowe. Zaprezentujemy tańce narodowe, ludowe i treściowe. Pokażemy tańce humorystyczne jak np. „W blasku zorzy polarnej" wykonane przez łyżwiarzy i łyżwiarki w przebraniu fok, niedźwiedzi i Eskimosów. Mamy też w programie tańce symbolizujące zespołowość w transpozycji rytmicznej.

Ciekawe założenie nosić będzie w sobie taniec pt. „Nieudany businness". Poza tym wystąpimy z polonezem, trojakiem, kujawiakiem, tańcem pt. „Na rosyjską nutę" ilustrowanym muzyką Czajkowskiego, a także tangiem argentyńskim oraz damy zbiorowe widowisko pt. PIEKŁO.

Do tego dojdą jeszcze groteski i tańce klasyczne.

Tworzymy rewię subwencjonowaną przez GUKF. Mamy własne kostiumy projektowane przez specjalistkę Marię Ronczewską, reflektory, oraz bogato zaopatrzoną płytotekę.



Podczas zawodów SFGT — CRZZ w Paryżu sala była wypełniona po brzegi. Fotoreporter uchwycił moment gdy wszyscy obecni słuchają hymnów obydwu państw.

Polscy motocykliści — na polskich maszynach

Zazdrosnym okiem spogląda każdy motocyklista dosiadający starego „grata" na mijających go szczęśliwszych kolegów, jadących na pięknych nowych i szybkich maszynach! O ileż przyjemniej jest dosiąść motocykla, który nie kaprysi na co trzecim kilometrze, który posłuszny jeźdźcowi przenosi go z miejsca na miejsce dając pełne zadowolenie zmotoryzowanemu sportowcowi, czy turyście.

W pierwszych latach powojennych problem nowych maszyn wydawał się nie do rozwiązania. Skromny nasz przemysł motoryzacyjny praktycznie przestał istnieć po wojnie, a na import motocykli zagranicznych brak było dewiz. Z konieczności więc używali motocykliści wszelkich maszyn, pamiętających nawet lata pierwszej wojny światowej! Wiązali stare gruchoty drutem, naprawiali je uparcie, ale jeździli, ba! — nawet startowali w zawodach uzyskując zupełnie dobre rezultaty.

W latach 1947 — 1949 sprowadzono do Polski dość znaczną ilość wyczynowych motocykli zagranicznych: wyścigowych, raidowych i żużlowych, co wprawdzie znaczyło bardzo dużo dla naszych najlepszych wyczynowców, jednak było kroplą w morzu wobec potrzeb dziesiątków tysięcy „sportujących" motocyklistów nie mających nadal odpowiedniego sprzętu...

Wiadomo zresztą, że import maszyn jest zawsze tylko półśrodkiem i że potrzeby rynku wewnętrznego może zaspokoić w pełni tylko własna produkcja. Uruchomienie jej to rzecz niełatwa, wymagająca czasu. Dlatego też chociaż już na walnym zebraniu PZM w r. 1947 oglądaliśmy pierwsze sztuki motocykli SHL i Sokół 125 ccm, to dopiero w minionym roku mogły być one oddane większej ilości nabywców.

Obecnie polskie motocykle produkowane są już w wielkich seriach, nabywać je można we wszystkich placówkach „Motozbytu" nawet na raty, mało kto jednak z pośród licznych kupujących zdaje sobie sprawę z tego, ile trudu potrzeba było, by móc oddać w ich ręce nowe polskie maszyny.

(Patrz strona 6-ta artykuł red. Pietrzaka)

W Krynicy nareszcie mróz

Noworoczny turniej hokejowy w Krynicy, dorocznie organizowany przez sekcję hokejową Związkowca — KTH, nie odbył się w przewidzianym terminie w dniach od 1 — 6 stycznia. Pogoda nie dopisała, mrozu nie było, no i skutkiem tego hokeiści nie mieli lodu.

Organizatorzy nie chcieli jednak zrezygnować z tradycyjnego turnieju, zwłaszcza, że i zeszłoroczny po pierwszym dniu rozgrywek został przerwany, ponieważ ciepły wiatr przyniósł ogromną zwyżkę temperatury, niszcząc starannie przygotowaną taflę lodową.

Zapowiedziano, że o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, turniej przeprowadzony zostanie w dniach od 5 — 10 stycznia.

Zamiary ambitnych kryniczan potwierdził nam sekretarz Związkowca KTH, naczelnik urzędu pocztowego w Krynicy ob Wyrzykowski, z którym w środę połączyliśmy się telefonicznie.

— Jesteśmy przygotowani do turnieju. Rozpoczynamy spotkania w czwartek, tj. 5. I br. Tafla na stadionie lodowym czeka na uczestników turnieju — Ogniwo — Cracovię, Gwardię (Kraków), Włókniarza (Łódź), Sokół — Sparta (Przerov). Nasz zespół trenuje intensywnie, a od wczoraj gościmy hokeistów warszawskiej Legii, którzy przed turniejem chcą potrenować, gdyż dotychczas nie mieli po temu sposobności.

— A pogoda?

— Bezśnieżna przy temperaturze — 3 stopnie. Kwatery — tylko zamieszkać.

Sportowcy związkowi wybierają nowe władze

Bokserzy i piłkarze w hurcie i detalu

System deprawacji i ogłupiania święci triumfy w sporcie zachodu



Po meczu..

Gazeta „PM" omawiając przyczyny olbrzymiego wzrostu przestępczości w USA, zmuszona jest przyznać, iż „cywilizacja amerykańska zasadza się na gwałceniu praw jednego człowieka przez drugiego.

— „Filmu — pisze gazeta — nie uważamy za dobry, jeżeli treść jego nie odtwarza kilku morderstw. Tą samą oceną mierzymy wartość audycji radiowych oraz artykułów i wydawnictw prasowych."

Wypowiedź amerykańskiej gazety rzuca właściwe światło na burżuazyjną moralność. Zasady jej rozbudzają zwierzęcy egoizm, nienawiść, barbarzyństwo, deprawując człowieka pod wszystkimi względami.

Podobnym zasadom podporządkowana jest również działalność burżuazyjnych organizacji sportowych. Wypełniają one polecenie swych imperialistycznych mocodawców, odciągają młodzież od zainteresowań postępowymi problemami społeczno politycznymi, od walki rewolucyjnej i przygotowują kadry dla imperialistycznych armii.

Kierownicy burżuazyjnego sportu starają się udowodnić, iż sport jest wyłącznie rozrywką, odprężeniem nerwów po wyczerpującej pracy, że stowarzyszenia sportowe są organizacjami ponadklasowymi i bezpartyjnymi, ale kłamstwa te nikogo nie zwiodą. Sport burżuazyjny pilnuje interesów kapitału i jest środkiem odwracania uwagi mas ludowych od zagadnień, jakie stawia przed nimi współczesna chwila.

DOWÓD NR 1

Dzień 14 lipca 1949 roku, rocznicę zburzenia Bastylii, tradycyjne święto republiki francuskiej, postanowili paryscy robotnicy uczcić wielką manifestacją na rzecz obrony pokoju i demonstrację skierowaną przeciw twórcom paktu atlantyckiego. Koła reakcyjne, w celach dywersji, urządziły w tym dniu cały szereg interesujących imprez sportowych i festynów ludowych.

Wiele stwierdzonych faktów mówi o tym, iż fabrykanci i przemysłowcy francuscy niejednokrotnie wykorzystywali pomoc organizacji sportowych w próbach łamania i przerywania strajków.

ZWYCIĘSTWA JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW I ROCZNICA KAPITULACJI

Nie tak dawno temu, szpalty japońskich gazet wypełniły się szczegółowymi sprawozdaniami o zwycięstwach pływaków japońskich na zawodach w Los Angelos.

Pierwsze strony dzienników, specjalne wydania tygodników, nadzwyczajne audycje radiowe, kroniki filmowe — wszystko to mówiło, ukazywało i reklamowało sukces sportowy.

Można byłoby sądzić, iż społeczeństwo japońskie nie przeżywa żadnych poważniejszych problemów, że Japończycy nie znając trosk i kłopotów, całą uwagę skierowali na pływactwo. A przecież w dniach tych upłynęła czwarta rocznica kapitulacji Japonii. — Rozwrzeszczana propaganda sportowa zagłuszyła wspomnienie o tym wydarzeniu.

KULT BEZWZGLĘDNOŚCI I PIENIĄDZA

Burżuazyjny sport i wychowanie fizyczne pragną człowieka ogłupić zdeprawować i pozbawić poważniejszych zainteresowań. Starają się nie dopuścić do tego, by zdołał on zauważyć coraz bardziej jaskrawe sprzeczności interesów klasowych.

Dla tych przyczyn rozbudza się w środowiskach sportowych kult bezwzględności, zysku, sposobów szybkiego zdobywania majątku, popularności i sławy, dla tej przyczyny pobłaża się deprawacji obyczajów. Zawody sportowe kończą się z reguły bijatyką lub morderstwem. Zasady przyswojone na boisku stają się zasadami życia.

KREWKI „REPREZENTANT" I „WALKA BYKÓW"

Tygodnik **„France Football"**, informuje, iż reprezentacyjny bramkarz belgijski Gejzen niezadowolony z orzeczeń sędziego, — wspomagany przez grupę „kibiców", pobił dotkliwie niefortunnego arbitra.

Policja z trudem uwolniła pokrwawionego sędziego z rąk rozwydrzonego tłumu.

Gazeta francuska **„l'Equipe"** wyraża opinię, iż spotkanie piłkarskie między hiszpańskim „Walladolid", a szwedzkim „AIK" przypominało bardziej walkę byków, niż grę w piłkę nożną.

Trudno zliczyć ilość wypadków kalectwa i śmierci, jakie wydarzyły się na ringach amerykańskich.

Sport na zachodzie, aby zadowolić zmanierowane gusta obywateli bur-



I to nazywają sportem..

żuazyjnych krajów, roztacza opiekę i podciąga pod swoje miano takie np. absurdalne zawody, jak wyścigi karaluchów, wyścigi psów, wyścigi między człowiekiem a zwierzęciem, o to, kto prędzej i więcej spożyje befsztyków itd.

NOWE GAŁĘZIE SPORTU

Jeden z najpopularniejszych tygodników amerykańskich zamieścił serię zdjęć, na której moglibyśmy zobaczyć „amatorów silnych wrażeń". „Amator" lub „amatorka" tego typu, uwiązawszy się za włosy do sznura, pozwala się wywindować na wysokość 7-go czy innego piętra.

Na zewnątrz burżuazyjne organizacje sportowe szermują wzniosłymi hasłami, stosując się pozornie do zasad etycznych, przyjętych przez uczciwych ludzi. Rzeczywistość wygląda znów zupełnie inaczej.

Amerykańska agencja prasowa **„United Press"** szerzyła cykl pięknych bajeczek o bokserze W. Foster, jako o człowieku pełnym cnót i zalet moralnych. Szwajcarski „Sport" uzupełnił te wiadomości, wyjaśnieniem, iż cnotliwy pięściarz tylko część swego życia spędził w więzieniu Saint Josephe, ulokowany tam za zgwałcenie nieletniej dziewczynki.

WIELOMÓWIĄCA INSTRUKCJA

O moralnym obliczu amerykańskich sportowców, świadczy najle-



W przerwach, między konkurencjami...

piej instrukcja wydana przez Komitet Olimpijski USA przed olimpiadą w Londynie:

— Członkowie zespołu reprezentacyjnego nie powinni zabierać ze sobą żadnych przedmiotów wartościowych do sprzedaży lub wymiany. Zawodnicy nie powinni również zajmować się spekulacją na czarnym rynku.

Burżuazyjne organizacje sportowe wychowują młodzież na ślepo posłusznych niewolników, na szpiegów, dywersantów i zdrajców.

ZDRAJCY

Podczas drugiej wojny światowej wielu burżuazyjnych sportowców zaprzedawało interesy ludu i ojczyzny. Wśród licznej zgraji tych „pieczeniarzy", wyróżnili się aktywną współpracą z niemieckim faszyzmem; znany pływak francuski **Jean Cartonne**, mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie **Hans Engnestangen**, duńska pływaczka **Ranghild Hweger** i piłkarz austriacki **Rappan**.

Organizacje faszystowskie w USA: Ku-Kux-Klan, Legion Amerykański i in. uzupełniają swe szeregi „zabijaków" „sportowcami" rekrutowanymi z różnych burżuazyjnych związków sportowych.

CZARNI „ZAPASKUDZAJĄ WODĘ"

Burżuazyjne organizacje sportowe sieją nienawiść narodową i rasową. Dyskryminacja rasowa rozciągała się na zawodników — Murzynów, którzy wyjechali jako reprezentanci USA na olimpiadę w 1948 roku. Nie zezwolono im zasiadać do stołu wspólnie z białymi.

Do reprezentacyjnego zespołu pływackiego nie włączono ani jednego Murzyna, ponieważ kierownictwo oświadczyło, że „czarni zapaskudzają wodę w basenie".

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE

Sport w krajach burżuazji, to środek, przy pomocy którego niewielka liczba bussinesmanów zdobywa dochody i majątek. Specjalne przedsiębiorstwa handlowe utrzymują



Można go tanio kupić...

(czerpiąc z tego zyski) drużyny piłkarskie, hokejowe, lekkoatletyczne, zapaśników, bokserów i innych.

Sportowcy, bezlitośnie eksploatowani przez przedsiębiorców sportowych, nie mogą się uniezależnić i wyzwolić spod władzy zorganizowanej mafii.

Codziennie prasa amerykańska zamieszcza ogłoszenia w rodzaju „Stajnia bokserska Południa dysponuje pięściarzami wszystkich wag. Angażujemy młode talenty..."

HANDEL KWITNIE

W ostatnich miesiącach, mediolańskie pismo „Domenica del Corriere" zamieściło cennik.., włoskich piłkarzy.

We Francji, na wzór ceduł giełdowych, wydawane są biuletyny, które notują wahania cen rynkowych, na poszczególnych graczy w piłkę nożną. Handel tym towarem prosperuje doskonale. Głośną była transakcja dotycząca sprzedaży dwóch graczy reprezentacji Francji, Ben Bareka i Domingo, hiszpańskiemu klubowi „Atletico".

Wielu amerykańskich bokserów, nie mogąc znaleźć pracy, a tym samym środków na utrzymanie, podpisuje umowy, mocą których stają się na czas dłuższy czy krótszy, własnością różnych przedsiębiorców sportowych. Rynek sportowy w USA obserwuje zjawisko znacznego zapotrzebowania na początkujących bokserów. Przedsiębiorcy reklamują w sposób przesadny nowicjusza, po to tylko, by podstawić go jako „żywy worek treningowy" uznanemu „gwiazdorowi pięści" i zainkasować poważny dochód z nieciekawego spotkania.

Sport burżuazyjny posiada charakter antyludowy, przyspasabiając rezerwy dla imperialistycznych armii. Generał Eisenhover dość szczerze wygadał się na temat roli, jaką w USA odgrywa sport:

— Młodzież interesując się sportem — powiedział Eisenhover — nie naraża się na stoczenie z równi pochyłej... Wojna wykazała, że każdy żołnierz był w pewnej mierze związany ze sportem...

ZASADNICZA RÓŻNICA

W odróżnieniu od sportu burżuazyjnego kultura fizyczna w ZSRR w krajach demokracji ludowej rozwija się z ogromnem rozmachem, stając się sprawą interesującą państwo i cały naród.

W przeciwieństwie do burżuazyjnego sportu, kultura fizyczna w ZSRR i krajach demokracji ludowej wyrabia u młodzieży zdolności organizacyjne, rozbudza ducha kolektywizmu, koleżeńskości i uczucia prawdziwej przyjaźni dla wszystkich narodów.

Kultura fizyczna i sport w ZSRR i krajach demokracji ludowej, są ważnymi środkami wychowania młodzieży mają za zadanie podnieść stan zdrowotny społeczeństwa i przygotować je do pracy i do walki w obronie swej socjalistycznej Ojczyzny.

(G. S.)

Kogo wybieramy

Rok 1949 był rokiem pracy nad odpowiednim zorganizowaniem kół i klubów sportowych, wchodzących w skład pionu sportowego związków zawodowych.

Z rozpoczęciem roku 1950 wszystkie komórki sportu związkowego przystąpiły do wyborów swoich władz.

W związku z tym należy zastanowić się jakich ludzi winniśmy powołać do kierowania sportem związkowym.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dotychczasowe zarządy klubów i kół sportowych jedynie częściowo wypełniały swe obowiązki, znamy fakty, że pracę w klubie lub kole ciągnęły przeważnie jednostki — jeszcze do tej pory cierpimy w klubach i kołach na brak kolektywnej pracy całego zespołu działaczy sportowych.

Działacze klubowi jeszcze niedostatecznie zrozumieli cele sportu w Polsce Ludowej. Jeszcze tkwią oni w jakimś oportuniźmie do akcji masowych, jeszcze niedość pracy wkładają w te akcje. Jeszcze dość często daje się zauważyć u naszych działaczy klubowych, że przekładają ponad wszystko imprezy sportowców wyczynowych, że do tej czy innej imprezy sportowej podchodzą ze strony dochodowości jej a nie zwracają uwagi, czy impreza ta spełniła zadanie propagandowe, czy przez zorganizowanie jej zachęciło się ludzi stojących jeszcze daleko od sportu do uprawiania wychowania fizycznego.

Toteż wybierając ludzi do nowych zarządów w klubach i kołach sportowych, musimy zwrócić specjalną uwagę na tych ludzi dla których sport masowy nie będzie stawiany na drugi plan, ale którzy w codziennej swej pracy będą realizować wytyczne Biura Politycznego PZPR i będą dążyć do jak najszybszego umasowienia sportu wśród szerokich rzesz ludzi pracy.

Do nowych zarządów klubów i kół sportowych winniśmy wybierać młodych ludzi rekrutujących się z pośród członków ZMP, którzy swoim młodzieńczym entuzjazmem będą pracować nad umasowieniem i podniesieniem sportu wyczynowego w Polsce.

W zarządach klubów sportowych nie powinno zabraknąć i czynnych zawodników, którzy mając bezpośredni kontakt ze sportowcami uprawiającymi sport, powinni wnieść do zarządów pewne ożywienie, gdyż zdarzało się, że zarządy pracowały w oderwaniu od swoich sekcji sportowych.

Specjalną uwagę musimy zwrócić na ludzi, którzy w przyszłych zarządach klubów będą prowadzili prace wychowania ideologicznego naszych sportowców, ludzie ci muszą się rekrutować z tow. stojących na najwyższym poziomie ideologicznym. Ludzie ci muszą umieć w odpowiedni sposób oddziaływać na swe otoczenie, będą oni musieli do reszty wyeliminować z pracy klubów sportowych pozostałości drobnomieszczańskiego — apolitycznego stosunku do sportu niektórych działaczy — członków klubów sportowych, którzy głoszą jeszcze tezy o apolityczności sportu.

Sport w Polsce Ludowej ma przecież za zadanie wychować zdrowego obywatela naszego Państwa pod względem fizycznym i moralnym.

Musimy też zwrócić szczególną uwagę na ludzi, którzy pełnią po kilka funkcji w naszym życiu społecznym, tych ludzi nie należy obarczać jeszcze dodatkowymi funkcjami w sporcie, gdyż z żadnej pracy nie wywiążą się jak należy.

A więc wszyscy ci, którzy będą wybierali ludzi do władz sportu związkowego muszą się poważnie zastanowić komu należy powierzyć kierownictwo swego koła czy klubu sportowego, by człowiek ten mógł się wywiązać z zadań nań nałożonych.

Musimy ostatecznie wyeliminować z władz sportu związkowego wszystkich tych starych działaczy sportowych, którzy zajmują negatywne stanowisko do reorganizacji sportu polskiego, dla których linia działania wyznaczona przez Biuro Polityczne PZPR nie jest obowiązująca, natomiast powołać wszystkich tych, którzy swym pozytywnym stosunkiem do nowych poczynań sportu polskiego, dali się poznać w swej pracy w klubach i kołach sportowych.

Pierwszy w Polsce hotel sportowy

Przed wojną hotel „Imperial" w Zakopanem—Bystre należał do rzędu tych bardziej znanych, określonych ogólnie niezbyt skonkretyzowaną nazwą reprezentacyjnych.

Do niedawna hotelem „Imperial" zarządzał Fundusz Wczasów. Przed kilku tygodniami hotel zamknięto, a liczni murarze i stolarze pod kierownictwem architektów zaczęli gruntownie zmieniać oblicze tego trzypiętrowego budynku.

Znalazło się w nim miejsce na wzorową świetlicę, piękną, dużą salę jadalną, w której z powodzeniem mogą się odbywać zabawy, przedstawienia i odczyty, znalazło się miejsce na stoły ping-pongowe, wzorowo urządzone natryski na każdym piętrze i łaźnie w suterynach — cały gmach został odświeżony, wszystkie pokoje wymalowane. Gdy wreszcie w dniu 14 grudnia przybito przy drzwiach wejściowych tabliczkę z napisem „Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej", mieszkańcy Zakopanego zrozumieli nareszcie cel tego gruntownego remontu. Hotel „Imperial" miał zostać oddany do użytku sportowców - zawodników. Wielu przechodniów zrozumiało także, dlaczego robotnicy wyrównywali teren położony tuż za hotelem, ustawiali dookoła słupy i przygotowywali instalacje na przewody elektryczne. Robotnicy wybudowali poprostu tor hokejowy.

Sportowcy otrzymali nareszcie „Hotel Sportowy", pierwszy z wielu, które powstaną we wszystkich większych ośrodkach sportowych Polski.

Z nowego tego ośrodka korzystało już wielu sportowców, bo już w dzień po ukończeniu remontu zamieszkali w nim instruktorzy PZN-u, którzy przybyli na kursy unifikacyjne i kadra juniorów-hokeistów, a obecnie znajduje w nim schronienie 73 narciarzy, skoszarowanych przed „Pucharem Tatr".

Hokeiści przybyli nieco za wcześnie, lodowisko bowiem zostanie dopiero uruchomione. Brak chwilowo oświetlenia elektrycznego nad torem i brak sprzętu do polewania tafli lodowej, ale już za kilka tygodni będzie można tutaj jeździć na łyżwach.

O dalszych planach rozbudowy ośrodka tak nas informuje jego kierownik, ob. Wagner.

— Nasz ośrodek sportowy ma zapewnić czołowym narciarzom Polski solidne warunki do treningów. Tutaj najlepsi zawodnicy naszego kraju będą szlifować swoją formę, aby godnie reprezentować biało - czerwone barwy. To jest główny cel ośrodka. Pozatem ośrodek, którym dysponuje bezpośrednio GUKF, będzie miejscem zakwaterowania dla kandydatów na instruktorów narciarstwa, dla zawodników przybywających na poważne zawody sportowe, — będzie spełniał zadanie hotelu sportowego.

Nie mamy jeszcze gabinetu lekarskiego, ale miejsce na taki gabinet jest już przeznaczone, jak również miejsce na gabinety dla masażystów i ew. parówkę. Za lodowiskiem wybudowane zostaną boiska koszykówki i siatkówki, a niedaleko stąd — w Jaszczurówce — wyremontujemy piękny basen kąpielowy. Ośrodek zapewnia miejsce 100 zawodnikom. Można by oczywiście zakwaterować tutaj conajmniej trzy razy tyle zawodników ,ale chcemy naszym gościom zapewnić maksimum spokoju i wygody i dlatego umieszczamy w przestronnych i jasnych pokojach hotelu najwyżej po dwa łóżka. Także personel hotelu stara się pod każdym względem uprzyjemnić i ułatwić życie mieszkającym tutaj zawodnikom...

Nasz rozmówca milknie na chwilę i dodaje z uśmiechem:

...szczególnie obaj kucharze, którzy zawodników nie dadzą w żaden sposób skrzywdzić.

(J. N.).

Projekt godny naśladownictwa

POZNAŃ. Szkolna liga lekkoatletyczna w Poznaniu zdała swój egzamin życiowy, dowodem czego jest zainteresowanie, jakim się cieszy nie tylko wśród kół szkolnych, ale także wśród wszystkich zwolenników lekkoatletyki i działaczy POZLA.

W najbliższych dniach powstaną dalsze tego rodzaju ligi szkolne.

Pływacy już pomyśleli o jej stworzeniu i jeszcze w tym miesiącu wystartują na pływalni poznańskiej. Koszykarze projektują także powołanie do życia swojej ligi.

Lekkoatleteci zachęceni powodzeniem namówili również i swoje koleżanki by poszły ich śladami. Program konkurencji żeńskich będzie następujący: bieg płaski 60 m., skoki wzwyż i w dal, rzut kulą, oraz sztafeta wahadłowa.

W męskich konkurencjach do biegów dojdą trzy średniodystansowe, zależnie od kategorji wieku, a mianowicie 1.000 m., 1.500 m. i 2.000 m. Biegi te odbędą się w ramach cyklu biegów przełajowych. Biegi przełajowe zorganizuje ZKS Stal przy współpracy POZLA oraz zespołu wychowawców fizycznych, tworzących kierownictwo Ligi Szkolnej.

Przełaje odbywać się będą w soboty w ramach międzyszkolnych rozgrywek. Pierwszy odbędzie się w dniu 21 stycznia podczas zawodów PG i L Marji Magdaleny i MG Handlowe na dystansie 1 km., drugi w dniu 4 lutego (również na 1 km.) w programie meczu PG i L Kantego i Ośrodek Szkol. Zaw. Zakł. im. Stal-na. Dalsze: 18 lutego (1500 m.) podczas meczu Gimn. Marcinkowskiego i Gimn. Handlowe. 4. 3: 1.500 m. w czasie meczu Ośrodek — Gimn., Handlowe, 18. 3.: na 2.000 m. i 1. 4. również na 2.000 m.

Start i meta wszystkich biegów znajdować się będzie na boisku Ośrodka Woj. KF.

Cały cykl obejmie ogółem 6 biegów, przy czym udział w nich będą brali wszyscy uczniowie, którzy ukończyli 16 rok życia, naturalnie po uznaniu ich przez lekarza za zdolnych do startu.

Zwycięzcą cyklu będzie ten uczeń który we wszystkich biegach zdobędzie największą ilość punktów w zależności od liczby startujących. Przy 25 startujących i tyleż kończących bieg zwycięzca otrzyma więc 25 punktów — ostatni 1.

Projekt ten godny naśladownictwa winien zachęcić również i inne ośrodki szkolne w całym kraju do podobnej akcji. (Smig)

Bokserzy sosnowieckiej Stali walczą w Będzinie

Sosnowiec. Sosnowiecka Stal nie może przezwyciężyć trudności jakie przed klubem piętrzą się zawsze, gdy chodzi o wynajęcie sali na mecze bokserskie. Z tego powodu od przeszło pół roku nie odbył się w Sosnowcu ani jeden mecz bokserski. Wobec tego postanowiono przenieść wszystkie imprezy do Będzina, który okazał się bardziej gościnny dla bokserów. W najbliższą niedzielę, 8 stycznia o godzinie 19-tej w sali Domu Ludowego przy ulicy Sobieskiego rozegra Stal w Będzinie pierwszy mecz ze Spojnią rybnicką..

R-1-12001



Bilans sportowy CRZZ we Francjii

PIŁKARZE

6 występów — 6 zwycięstw — stosunek bramek 42:2.

PARYŻ Polska — Węgry 5:2 (4:1)

Cztery następne mecze rozegrane w ośrodkach emigracji polskiej we Francji z reprezentacjami Polskiego Związku Piłki Nożnej przyniosły naszej ekipie dalsze zwycięstwa, a mianowicie:

W Bruay Thiers 12:0 (6:0).
W Sallominnes 5:0 (4:0).
W Monceau led Mines 7:0 (4:0).
W Creutzwald 13:0 (6:0).

BOKSERZY

Polska — FSGT Francja 10:6

Musza: Kargier przegrał z Treille.
Kogucia: Grzywocz zremisował z Pierre.
Piórkowa: Ścigała pokonał Souza
Lekka: Sadowski wygrał z Serge.
Półśrednia: Chychła wypunktował Hurieta.
Średnia: Nowara nie rozstrzygnął walki z Pascagnelle.
Półciężka: Grzelak zwyciężył Greniera.
Ciężka: Rutkowski uległ Fortowi.

REWANŻ Z BOKSERAMI FSGT W CZTERECH WAGACH 8:0

Kogucia: Grzywocz pokonał Tupaille.
Półśrednia: Chychła ponownie wygrał z Huriet.
Średnia: Nowara zwyciężył Mabrasa.
Półciężka: Grzelak powtórzył zwycięstwo nad Grenier.

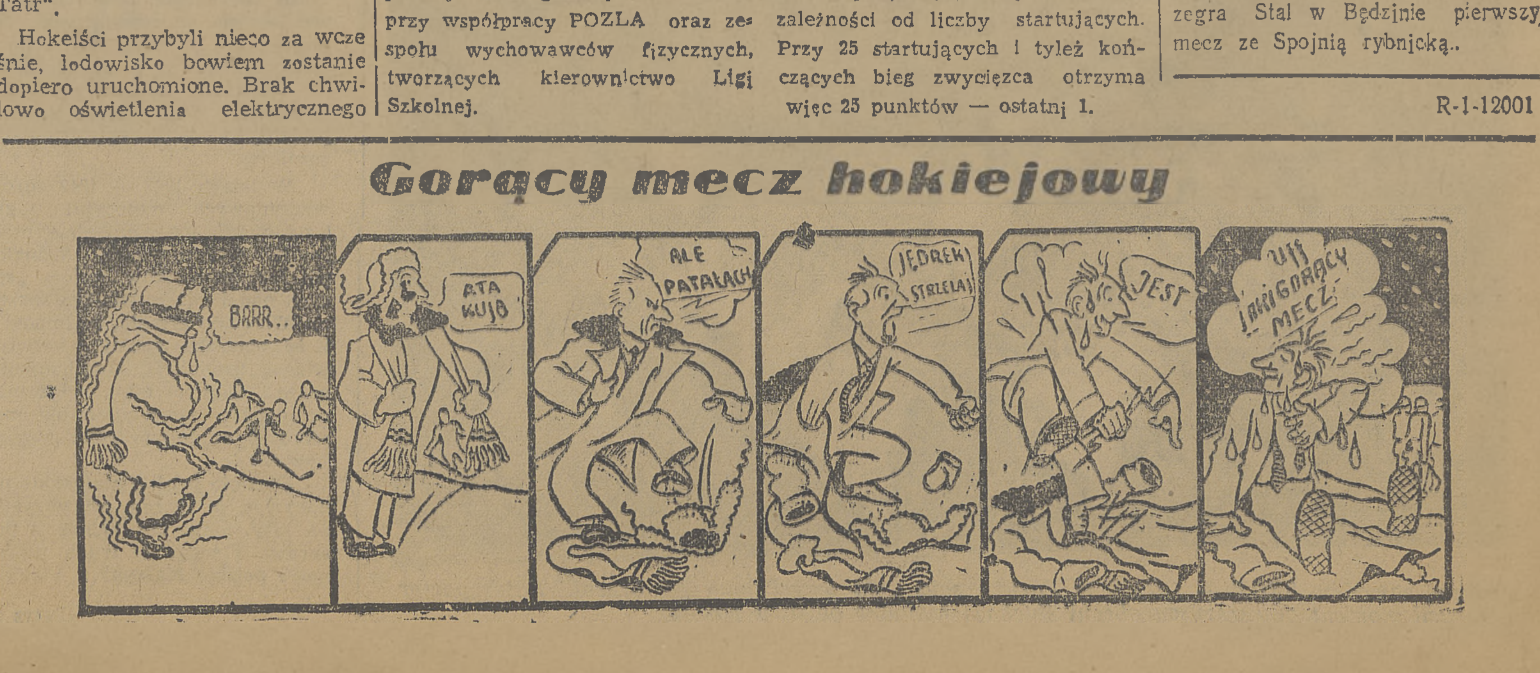
POLSKA — REPREZENTACJA EMIGRACJI POLSKIEJ 8:2

Piórkowa: Ścigała pokonał Holemskiego.
Lekka: Sadowski wygrał z Urbanem II.
Półśrednia: Chychła zwyciężył przez t. ko. w drugiej rundzie Olejniczaka.
Średnia: Cebulak uległ Urbanowi I.
Półciężka: Grzelak wypunktował Banaszaka.
Ogólny stosunek punktów 26:8.

GIMNASTYKA

Gimnastyczki polskie pokonały reprezentację F. S. G. T. Francja 229,3:219,4 pkt.

Gorący mecz hokejowy



Z CSR gramy w październiku

KALENDARZYK MIĘDZYPAŃSTWOWYCH SPOTKAŃ PIŁKARZY CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Oddział piłki nożnej COS ogłosił już kalendarzyk międzypaństwowych spotkań piłkarskich narodowej drużyny CSR, drużyny rezerwowej oraz juniorów, na rok 1950.

Pierwszy mecz rozegra Czechosłowacja w Pradze ze Szwajcarią w marcu. W kwietniu pierwsza drużyna i juniorzy zmierzą się w Budapeszcie z Węgrami, a Czechosłowacja „B" grać będzie z Węgrami „B" w jednym z miast CSR.

W czerwcu przeciwnikiem CSR w Bukareszcie będzie Rumunia. Drużyna rezerwowa i juniorzy goszczą Rumunów w kraju.

W sierpniu odbędzie się w Sofii mecz CSR — Bułgaria, a spotkanie rezerw obydwu państw najprawdopodobniej w Ostrawie.

W październiku Czechosłowacja zmierzy się w Warszawie z Polską, drużyny „B" i juniorzy grają w Czechosłowacji.

Do uzgodnienia pozostaje jeszcze Czechosłowakom termin meczu z Albanią.

Rozwój piłki nożnej w ZSRR



Budapeszt czeka na ping-pongistów 20 państw

Wielki sukces Węgierskiego przemysłu sportowego

(Korespondencja z Węgier)

Budapeszt 3 stycznia 1950. I Nowy Rok nie przyniósł węgierskim narciarzom śniegu. Kmunikaty Węg. Związku Narciarskiego zwiastujące inauguracyjne zawody narciarskie, stały się wdzięcznym tematem do pokpiwań „wesołego kącika" czasopisma Nep Sport. Coprawda w początkach grudnia spadł pierwszy śnieg, ale żywot jego był nietrwały. Już następny dzień przyniósł rzęsisty deszcz i plany węgierskich narciarzy pozostały nadal w sferze nie doścignionych marzeń. Do każdego komunikatu związkowego dołączona była krótka „ewentualność": w razie braku śniegu odbędą się zawody biegowe w celu wzmożenia kondycji fizycznej. Upraszamy o przyniesienie ze sobą kijków narciarskich"... Zrezygnowana czołówka węgierskich narciarzy bierze udział w każdej takiej imprezie i z łezką w oku rozpamiętywuje niezapomniane dni Pucharu Tatr w Zakopanem, kiedy to z powodu zawieji śnieżnych organizatorzy nie byli w stanie przeprowadzić „terminowo" niektórych konkurencji. Wobec powyższych „warunków śnieżnych". trudno będzie Węgrom odegrać jakąś rolę w zbliżającym się Pucharze Tatr

Inaczej ma się sprawa z łyżwiarzami i hokeistami. Szczególnie ci ostatni poważnie zabrali się do roboty i prawie codzień rozgrywają spotkania hokejowe w ramach „Pucharu Pokoju". Forma poszczególnych zawodników z dnia na dzień ulega poprawie i ostatnio oglądane spotkania Ferencvaros Mallerd i MTK — Ferencvaros stały na całkiem dobrym poziomie I w tym sezonie najlepiej spisuje się zeszłoroczny mistrz MTK, który w niedzielę po emocjonującej grze pokonał FTC 5:2 (2:0, 1:1, 2:1) a przed paru dniami rozgromił Postas 10:0. Drużyna Mallerdu, która w zeszłym sezonie omal nie odebrała MTK mistrzostwa nie może pochwalić się najlepszym startem. Przegrała pierwsze spotkanie z FTC 0:2 (0:0, 0:1, 0:1).

Hokeiści Mallerdu mieli w tym meczu olbrzymią przewagę w polu, lecz nie umieli przełamać obrony przeciwnika i stosowali złą taktykę. Lwią część zasługi w zwycięstwie FTC miał ich bramkarz Kaszynoi, który był najlepszym na boisku.

Drużyna Mallerdu dopiero w następnym meczu rozegrała się na dobre i rozgromiła Postas 21:0, przy czym Kenderessy ustalił swego rodzaju rekord strzelając 10 bramek.

Węgierscy mistrzowie w jeździe figurowej także nie zasypiają gruszek w popiele. Wprowadzili nawet bardzo pożyteczną inowację do swych treningów, a mianowicie wypełniają każdą przerwę meczów hokejowych swymi popisami. Przyczynia się to z jednej strony do nabrania większej rutyny w popisach przed publicznością, z drugiej zaś zdobywa publiczność dla tego pięknego sportu. Kiraly Ede bardzo wiele skorzystał z kilkutygodniowego pobytu w Londynie i wedle opinii fachowców ma prawie murowany tytuł mistrza świata w jeździe po jedyńczej panów. Rodzeństwo Nagy także bardzo się poprawili i tytuł mistrza Europy stoi dla nich otworem.

Tabelka rozgrywek czterech najlepszych drużyn hokejowych o Puchar Pokoju wygląda następująco:

1 MTK	2	2	—	15:2	4
2 Mallerd	2	1	1	[illegible]:2	2
3 Ferencvaros	2	1	1	4:5	2
4 Postas	2	0	2	0:31	—

TENIS STOŁOWY

Na osiem minut przed zamknięciem zgłoszeń do mistrzostw świata w tenisie wpłynęły zgłoszenia Włoch, Walii i Indii. Łącznie więc w mistrzostwach świata, które odbędą się z końcem stycznia w Budapeszcie weźmie udział 20 narodów: Austria, Anglia, Brazylia, Czechosłowacja, Dania, Francja, Holandia, Indie, Irlandia, Izrael, Nowo Zelandia, Polska, Rumunia, USA, Szkocja, Szwajcaria, Szwecja, Walia, Węgry i Włochy. Poraz pierwszy bierze udział reprezentacja Nowej Zelandii, która już kilka dni temu przybyła do Londynu.

Najliczniejszą będzie ekipa angielska złożona z 30 zawodników. Dalej kolejno idą Czechosłowacy z 22 zawodnikami, Austriacy i Francuzi 15, Szwedzi 13. Tak wielkiej ilości zgłoszeń do mistrzostw nie zanotowano jeszcze nigdy w historii tego sportu.

Czechosłowacy będą najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego tak w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej. Między innymi przyjeżdżają: Andreadis, Vana, Marinko, Tokar i Stipek.

Organizatorzy od lata przygotowują się do tej wielkiej imprezy. W dzień rocznicy urodzin Stalina wszystkie przygotowania zostały pomyślnie zakończone.

Zawodnicy w liczbie około 230 będą mieszkali w najlepszych hotelach Budapesztu. Każdy z nich otrzyma dokładny program, w którym będzie wyszczególnione nawet na którym stole i o której godzinie ma grać. Hala Sportcsarnoku, w której będą się odbywać rozgrywki, została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt: automaty do liczenia, głośniki, oświetlenie, urządzenia telefoniczne dla zagranicznych korespondentów, sale treningowe itp.

Mistrzostwa rozpoczynają się 29 stycznia, kończą się zaś 5 lutego. Pierwsze cztery dni poświęcone będą rozgrywkom drużynowym, następne cztery indywidualnym. Spotkania będą się toczyć codziennie od 9—12, 14—17 oraz 19—23.

Węgierska drużyna od połowy grudnia jest skoszarowana na obozie treningowym a na tydzień przed rozpoczęciem mistrzostw uda się do prowincjonalnego uzdrowiska na obóz kondycyjno-wypoczynkowy.

BOKS

Na ostatnim zebraniu węgierskich kierowników pięściarskich i trenerów postanowiono, że drużyna, która nie stawi się do spotkania, przegrywa 16:0, a nie jak dotąd było praktykowane 12:4. Dawanie 4 zwycięskich punktów drużynie nie stawiącej się było przecież nieuzasadnionym nonsensem. Następnie zreformowano sposób punktowania: bokser, który leży do „3", otrzymuje nie 1 punkt ujemny, lecz tylko 1 punkt pomocniczy. To znaczy, że dopiero przy leżeniu do „9" zapisuje się na jego niekorzyć cały punkt.

Omawiano też problem, co decyduje przy jednakowej ilości punktów. Dotąd przyjęte było na Węgrzech, że w takich wypadkach decydują wagę ma ostatnia runda. Obecnie przyjęto jednogłośnie wniosek, że przy jednokowej ilości punktów decyduje ogólne wrażenie, jakie sprawił dany bokser na sędziach, a więc inicjatywa, twardość i technika.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ SPORTOWY

Państwowe przedsiębiorstwo wyrobów sportowych zdobywa sobie z dnia na dzień coraz więcej klientów. Początkowo nieufnie odnoszono się do państwowych wyrobów, ze względu na ich... taniość. Sportowcy nie mogli uwierzyć, aby buty narciarskie za 240 forintów, czy futbalowe za 110 frtów mogły wytrzymać konkurencję z „obstalunkowym" obuwiem które jest nieraz kilkakrotnie droższe. Z czasem jednak te przesądy zostały przełamane i dziś najlepsi piłkarze węgierscy grają w „państwowych" butach, twierdząc bezstronnie, że są najlepsze. Państwowy przemysł sportowy zakreślił w pierwszym roku pięcioletniego planu godny pozazdroszczenia plan produkcyjny: 40.000 butów piłkarskich, 60.000 pantofli gimnastycznych, 10.000 butów narciarskich, 60.000 różnokolorowych kostiumów piłkarskich, 40.000 różnych piłek ze skóry, 30.000 gumowych rakietek do tenisa stołowego, milion piłeczek ping-pongowych itd.

Specjalny nacisk kładzie sportowy przemysł na produkcję odpowiedniej jakości piłeczek ping-pongowych, które mogłyby konkurować z zagranicznymi i zdobyły sobie akceptację Międzynar. Zw. Ten. St. jako „urzędowe". Tak samo sprawa naciągów do rakiet tenisowych została ostatecznie rozwiązana i w przyszłym sezonie letnim nie zajdzie potrzeba sprowadzania z zagranicy tego artykułu za słoną cenę. Czynione są także przygotowania do produkcji aluminiowych kajaków.

SZERMIERKA.

Duronelly po raz drugi zdobył tytuł mistrza szabli wśród węgierskich fechmistrzów, wygrywając wszystkie 7 spotkań. 2) Samos — 6 pkt., 3) Vass 5 pkt.

PŁYWANIE

Już na olimpiadzie okazało się, że Węgrzy mają najlepszych w Europie pływaków na 100 i 200 m. st. dow. gdzie nie tylko Kadas osiągnął wspaniały czas 2:10,3, lecz i Mitro może pochwalić się świetnym wynikiem 2:11,3. W roku 1949 najlepszym na tym dystansie okazał się Nyeki. Najlepsze czasy osiągnięto na obozie przygotowawczym przed Igrzyskami Akademickimi.

Z młodych na wyróżnienie zasługuje czas Csapó z Szegedu i wynik wszechstronnego Tumpka. W roku 1949 dziewięciu zawodników przepłynęło na Węgrzech 200 m. st. dow. poniżej 2:20. Pierwsza czwórka ma łączny czas 8:52, druga 9:06,8.

Poszczególne wyniki:

1. Nyeki (Eloere)	2:11,8
2. Kadas (Egri SzTK)	2:12,4
3. Csordas (FTC)	2:13
4. Gyoengyoesi (Eloere)	2:14,8
5. Szilard (FTC)	2:15,8
6. Mitró (Eloere)	2:16,4
7. Kettesi (FTC)	2:16,8
8. Csapó (szegedi MTE)	2:17,8
9. Tumpek (MAVAG)	2:19:4
10. Joó (FTC)	2:21

W roku 1947 pierwszym był Kadas z czasem 2:14, w 1948 zaś Szatmari 2:11,6.

Gdy przyjrzymy się najlepszym na świecie wynikom na 100 m. st. dow., to przekonamy się, że tylko trzej pływacy osiągnęli na tym dystansie lepsze wyniki od Węgrów Kadasa i Szilarda, którzy legitymują się czasem 58,4 sek. Kadas w tym roku dużo chorował i dlatego rzadko brał udział w zawodach. Szilard ma przed sobą bardzo różowe horoskopy. Według opinii znawców powinien on w przyszłym sezonie letnim zejść grubo poniżej 57 sek. gdyż pomimo młodego wieku jest bardzo pracowity, no i naturalnie wielce utalentowany. Trzecim pływakiem, który w sezonie zszedł poniżej minuty jest Nyeki. Dystans ten nie jest jego specjalnością, dlatego na tym większe podkreślenie zasługuje jego czas. Z juniorów najlepszym był Almasi. Przeciętna pierwszych pięciu na liście wspaniała — 59.4.

1. Kadas (Egri SzTK)	58,4
2. Szilard (FTC)	58,4
3. Nyeki (Eloere)	59,4
4. Tumpek (MAVAG)	1:00,4
5. Gyoengyoesi (Eloere)	1:00,8
6. Gróza (Eloere)	1:00,9
7. Latin (MEFESz)	1:01
8. Kettesi (FTC)	1:01,2
9. Csordas (FTC)	1:01,2
10. Almasi (MTE)	1:02,4

W roku 1947 pierwszy Kadas 58,8. W roku 1948 także Kadas — 58.

* * *

KOLARSTWO

W ramach pięcioletniego planu kolarstwo węgierskie otrzyma ponad milion rowerów, które przyczynią się w wielkim stopniu do umasowienia tego pożytecznego sportu. Poza tym fabryka WM na Cseplu zajmie się od bieżącego roku produkcją szlachetnych części do rowerów wyścigowych.

WITOLD WIEROMIEJ

Zmartwienia „Kolejarza" i „Warty"

przed II. rundą ligi bokserskiej

Poznań. Przerwa, która zapanowała od kilku tygodni w poznańskim świat ku bokserskim dobiega końca. Popularne „Czwartki bokserskie" wznowione zostaną 12 stycznia, kluby zaś w międzyczasie przygotowują swoich zawodników do dalszej rundy mistrzostw drużynowych II ligi.

Zarówno Warta, jak i Kolejarz intensywnie trenują, by stanąć na starcie rozpoczynających się w dniu 15 stycznia spotkań II ligi należycie przygotowane z mocnym postanowieniem poprawienia swych obecnych lokat. Dotyczy to szczególnie Kolejarza, który w tabeli zajmuje niezbyt zaszczytne przedostatnie miejsce, przed Ogniwem Krakowskim i grozi mu poważnie degradacja.

Nie mało mają zmartwienia kierownik sekcji Kolejarza Rychlewski, wraz z trenerem Sulimowskim w pracy nad przygotowaniem reprezentacyjnej ósemki klubu.

— Mamy wcale obiecujący narybek — mówi kierownik — ale w tej chwili musimy niestety cały nasz wysiłek skierować na przygotowanie pięściarzy do walk ligowych. Wystartujemy zresztą z naszą „starą" ósemką, którą uzupełnimy młodszymi zawodnikami. Trudno przewidzieć, czy zdołamy nasze rezerwy należycie przygotować do ciężkich walk. Szkielet ósemki tworzyć będą w każdym bądź razie nadal: **Wytyk, Świderski, Kaźmierczak, Kupczak, Gładysiak i Talarczyk.** Młodzi: **Świsz, Wilk, Janaszak, Kliczbor i Flisiak** będą stanowić uzupełnienie.

Pragniemy wydostać się ze strefy zagrożonej spadkiem. Nie łatwe to będzie zadanie. Ale do najbliższych walk przystępujemy z wolą nadrobienia straconych punktów i wierzymy, iż uda się nam utrzymać w lidze.

* * *

Powściągliwy w swoich wywodach był również kierownik sekcji Związkowca Warty, Obarski. Warta pierwszy mecz rozegra w Poznaniu z prowadzącym w tabeli rozgrywek II-ej ligi łódzkim Włókniarzem — ŁKS-em.

— Nie wszystko — podkreśla Obarski — poszło po naszej myśli. Chcieliśmy zmierzyć się z czołowymi ósemkami Polski, Gwardią gdańską i warszawską. Ale komplikacje terminowe OZB spowodowały, że nie mogliśmy zrealizować planów.

Teraz oczekujemy na rozpoczęcie walk ligowych. Zaledwie tydzień dzieli nas od meczu z łodzianami, naszym najgroźniejszym rywalem, które go musimy pokonać za wszelką cenę, aby zdobyć mistrzostwo.

Drugą rundę rozgrywek rozpoczniemy w mało zmienionym składzie: **Manelski, Liedtke, Szymański, Łudkowski, Lech Adamski, Białecki, Franek i Majewski.** Dojdzie prawdopodobnie **Turowski**, który wrócił z wojska. **Adamski** skończył okres dyskwalifikacji i rozpoczął treningi. **Stręk** w rezerwie i **Ratajczak** po zakończeniu rekonwalescencji (gips mu już zdjęto) zasilą drużynę w razie potrzeby.

W niedzielę bokserzy Poznania zmierzą swoje siły w Łodzi z reprezentacją tego okręgu, a dwa dni później z ósemką stolicy w Warszawie. Sekundantem drużyny reprezentacyjnej będzie Majchrzycki.

Bokserzy Poznania w obydwu meczach walczyć będą w następującym składzie: **Woźniak, Liedtke, Panke, Adamski, Kaźmierczak, Kupczyk, Grzelak i Wieczorek.**

Rezerwowi: **Manelski, Ścigała, Strek, Franek i Jondrzyk.** Start Ścigały i Grzelaka uzależniony jest naturalnie od ich stanu fizycznego i zdrowotnego po powrocie z Francji.

Niezależnie od tych dwóch występów reprezentacji Poznania OZB zamierza rozegrać jeszcze w bieżącym sezonie zimowym dwa dalsze spotkania z reprezentacjami Gdańska i ze Śląskiem oraz rewanżowy mecz z Warszawą.

Te trzy spotkania odbyłyby się naturalnie w Poznaniu. Reprezentacja juniorów poznańskich rozegrałaby natomiast rewanżowy mecz z juniorami Śląska.

* * *

W pierwszej połowie stycznia wyłoniony zostanie mistrz drużynowy okręgu poznańskiego. 14 stycznia odbędzie się rewanżowe spotkanie dwóch Gwardii, gorzowskiej i poznańskiej. Pierwszy mecz obu tych zespołów odbył się w Gorzowie i zakończył się remisem.

Stanisław Śmigiak



Fragment z noworocznego turnieju hokejowego na Torkacie. W turnieju wzięły udział drużyny: Górnik Janów, Stal Katowice, Ogniwo Cieszyn i Polonia Bytom.

Czy z tej mąki będzie chleb?

Juniorzy zakończyli trening w Zakopanem

Wczasowicze w Zakopanem, którzy chcieli zdążyć wcześnie rano do kas kolejki linowej na Kasprowy Wierch, nie potrzebowali w ostatnich dwóch tygodniach nastawiać budzików.

Codziennie punktualnie o godz. 6.30 rano wyruszało z hotelu „Imperial" 30 młodych chłopców i... donośnym swym śpiewem, — tak charakterystycznym dla ludzi o zdrowych płucach i gardłach — wywabiało z łóżek zaspanych „ceprów"

— W ten sposób „orlęta" — czyli młoda kadra hokejowa Polski — oznajmiała, że rozpoczyna swój codzienny etap pracy, który rozpoczynał się już z chwilą wyjścia z Ośrodka Kultury Fizycznej — hotelu „Imperial" w Bystrej.

Bo z Bystrej do lodowiska wiedzie droga długości 3 klm., a taki marsz, czy to nie zaprawa kondycyjna.

Witała ich twarda, pięknie zamieciona tafla lodowa. Wyżywali się na niej... Jeden trener i 30 kadrowiczów rozpoczynało swój 3-godzinny, szalony taniec na lodzie. Jazda w przód, jazda w tył, błyskawiczne zwroty, — to poranny trening techniczny.

O godzinie 10-tej, dobrze już spoceni zawodnicy, opuszczali taflę lodową i wracali na kwatery. Do zobaczenia wieczorem! Za dziewięć godzin.

Wczasowicze powrócili właśnie z nart, spożyli smaczny obiad lub kolację, gdy znowu donośny śpiew „orląt" przypominał im że jest godzina 19-ta.

Trening wieczorny różnił się od ćwiczeń porannych. Zawodnicy ćwiczyli specjalne kombinacje, uczyli się nowych zagrań technicznych, rozgrywali mecze sparringowe. Od godz. 19-tej do 21-szej.

Ale myli się każdy, kto sądzi, że w dziewięciogodzinnej przerwie — pomiędzy praktycznymi ćwiczeniami porannymi i wieczornymi, kadrowicze odpoczywali. Odpoczywać można w nocy, tu każda minuta była cenna. Trener Osmański czekał na nich z wykładami o taktyce i przepisach, dr. Łazowski miał z nimi pogadanki lekarskie, a instruktorzy Lisowski i Vogel przeprowadzali zajęcia kulturalno — oświatowe.

Wspomnieliśmy o meczach sparringowych. Uczestnicy obozu rozgrywali je niemal codziennie między sobą. Ale były także prawdziwe mecze, z prawdziwym przeciwnikiem i publicznością. Po dziś dzień żałują „orlęta", że jedynym przeciwnikiem jaki był dla nich do osiągnięcia, była miejscowa „Gwardia". Rozegrano dwa mecze, pierwszy w ubiegły czwartek, drugi — rewanżowy, w niedzielę. W pierwszym meczu „orlęta" rozgromiły Gwardię w dwóch tercjach 6:1 (2:1, 4:0), w drugim — obóz wygrał 10:3 (3:2, 4:1, 3:0).

— Czy mamy już następców dla naszych starych, wysłużonych mistrzałów krążka? —słyszy się często pytanie.

Niestety — odpowiedzieć musimy negatywnie, mimo wielkich niewątpliwie postępów jakie poczynili uczestnicy zakopiańskiego obozu. Widzieliśmy na meczach i treningach kadry juniorów PZHL wielu uzdolnionych zawodników. Jesteśmy pełni nadziei na przyszłość, ale hokejowi polskiemu potrzebny jest jak najprędzej zastrzyk świeżej krwi, a nasi najlepsi nawet juniorzy to dopiero materiał na hokeistów.

Jesteśmy z uznaniem dla talentu bramkarza **Kocząby** z KTH obrońców **Proszkiewicza** (ŁKS) **Proroka** (KTH) i **Imiolczyka** (Stal Siemianowice) napastników **Nowaka** (KTH) **Kwaśniewskiego** (Kolejarz Toruń), **Masaczyńskiego** i **Korzeniaka** (Cracovia), ale gdybyśmy mieli wymienić choćby jednego kandydata do reprezentacji Polski — to niestety nie moglibyśmy tego uczynić.

Obserwowaliśmy przed przyjazdem do Zakopanego kilka spotkań na Torkacie naszych ligowców i stwierdzić niestety musimy, że nasi najlepsi juniorzy odbiegają jeszcze znacznie poziomem od zupełnie przeciętnych seniorów, z katowickiej Stali, Górnika, ŁKS-u czy nawet Włókniarza Zgierz i Wyr.

Być może że w ciągu sezonu sytuacja ta ulegnie jeszcze zmianie, być może że w roku przyszłym ujrzymy w drużynie narodowej Kocząbę, Pruszkiewicza czy Proroka, ale nie znaczy to abyśmy mogli ze spokojem patrzeć w przyszłość naszego hokeja.

— Nasi juniorzy, podobnie jak i ich starsi koledzy, jeżdżą w dalszym ciągu słabo na łyżwach. Szwankuje zwrotność i szybkość.

Jeszcze najlepiej stosunkowo jeżdżą kryniczanie, ponieważ miejsce ich zamieszkania zalicza się do zimniejszych stron Polski, gdzie zwykle najdłużej utrzymuje się lód.

Taką samą opinię o polskich juniorach wysondowaliśmy zresztą i z wypowiedzi trenera Osmańskiego, oceniającego rzeczowo osiągnięcia obozowe młodych kadrowiczów.

— Uczestnicy obozu stanowili karny zespół, chętny do nauki. W tej chwili jednak nie można jeszcze na nich budować przyszłości naszego hokeja. Stanowią oni dopiero zalążek, który przy stałej opiece i stworzeniu nieprzerwanych warunków treningowych może zająć miejsce starszych już i kończących karierę hokeistów. Nie muszę chyba dodawać — mówił trener Osmański — że choć dysponujemy sztucznym lodowiskiem w Katowicach, to jednak w dalszym ciągu w niemałej mierze uzależnieni jesteśmy od warunków atmosferycznych.

Są jeszcze i inne trudności bo:

1) Większość zawodników, związanych z miejscem pracy lub uczęszczających do szkół nie może być ze względów zupełnie zrozumiałych, kilkakrotnie w ciągu sezonu na obozach ćwiczebnych.

2) Przy łagodnych zimach przynoszących znikomą liczbę dni lodowych, trudno o wynalezienie nowych talentów i skierowanie tej gałęzi sportowej na drogę masowości.

3) Tegoroczna zima wskazuje na to, iż znów będziemy tylko z rzadka występować na naturalnych lodowiskach.

Na obozie obudził się capstrzyk. Z żalem żegnamy przez wczasowiczów młodzi uczestnicy rozjeżdżają się do domów. Z młodych ust nie padło jedno słowo pożegnania. Radosne „do widzenia" słyszymy z ust. Przyszli mistrzowie są pewni, że już w krótce znów rozpoczną się turnieje szkoleniowy na naszych lodowiskach.

Takie są marzenia. Warto je spełnić!

W wyniku obozu wyłoniona została reprezentacja drużyna juniorów w składzie: bramkarz — Koczab z Krynicy, obrona — Pruszkiewicz (Łódź), Prorok (Krynica), napastnicy — Janiczko i Nowak (Krynica), Korzeniak i Masaczyński (Kraków), Kwaśniewski (Toruń), Czarnyk (Cieszyn).

JAN NOGAJ

CDKA - WWS 7:1 w hokeju

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie rozegrane zostały dwa interesujące spotkania hokejowe o mistrzostwo ZSRR. Oba mecze cieszyły się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że mimo 20-stopniowego mrozu, oglądało je ponad 15 tys. widzów.

Szczególnie emocjonujący był pierwszy mecz, w którym spotkały się dwie, prowadzące w tabeli, drużyny CDKA i WWS. Gra była bardzo zacięta i wyrównana. Przez pierwsze dwie tercje żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. Dopiero ostatnia faza gry przyniosła rozstrzygnięcie. Wygrało CDKA 2:1, zdobywając bramki przez Tarasowa i Babicza.

Świerdłowskie Dynamo było dla Dynamo (Moskwa) równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, która zakończyła się bezbramkowo. Energiczne ataki w dalszej części meczu przyniosły zwycięstwo drużynie gospodarzy 5:1.

Po dotychczasowych rozgrywkach w mistrzostwach prowadzi nadal CDKA, które nie przegrało żadnego z ośmiu spotkań i uzyskało 16 pkt. Drugie miejsce zajmuje WWS z 12-tu pkt., przed moskiewskim Dynamo i Skrzydłami Sowietów — po 11 pkt.

Burza śnieżna zmogła hokeistów

Górnik Janów zwyciężył w noworocznym turnieju

KATOWICE. Zakończenie Noworocznego Turnieju Hokejowego z udziałem czterech śląskich drużyn odbyło się w anormalnych warunkach atmosferycznych.

Przez pięć tercji trwała silna śnieżyca, stwarzająca rywalizującym zespołom o pierwsze i dalsze miejsca w turnieju jak najtrudniejsze warunki gry. Krążek co chwila ginął gdzieś w zwałach śniegu i tylko początkowe minuty każdej tercji (po uprzątnięciu lodu przez ekipy porządkowe) dawały możliwości rozwinięcia jako takiej gry.

Oczywiście, iż w takich osnowach zimowych mecze hokejowe przerodziły się w ciężką orkę. Padający śnieg do tego stopnia uprzykrzał wszystkim życie, iż finaliści turnieju po pierwszej rozegranej tercji uznali bezcelowość walki z szalejącym żywiołem i zgodzili się grać tylko przez dwie tercje.

Trzeba podkreślić, że nie tylko zawodnicy czterech zespołów z niespotykanym hartem znosili przykrą pogodę. Również publiczność, która stawiła się w liczbie około dwu tysięcy, uparcie trwała na trybunach, śledząc przez prawie pięć godzin heroiczne zmagania z szalejącą zadymką zawodników i sprzątaczy.

Niestety w przerwie między pierwszą i drugą tercją meczu Górnik —Stal, dla rozgrzewki i skrócenia czasu oczekiwań na powrót hokeistów z szatni na widowni, zawiązała się ogólna bitwa śnieżna, prowadzona przez wyborowych miotaczy kulami, ulepionymi z śniegu.

Pociski, lądowały po całym lodowisku, z trudem oczyszczanym przez grupy wolontariuszy i porządkowych, a jedna z zabłąkanych kul śniegowych trafiła w reflektor, oświetlający trybuny, kończąc przedwcześnie jego żywot. Dopiero energiczne starania organizatorów położyły kres tej ze wszech miar miłej, lecz mało kulturalnej zabawie.

OGNIWO BYTOM — OGNIWO CIESZYN 6:5 (2:1, 3:2, 1:2)

Ogniwo Bytom: Dasiewicz, Więcek, Kolasa, Cieślewicz, Palus, Wołkowski, Sochacki, Masełko, Nikodemowicz, Filipowicz.

Ogniwo Cieszyn: Ziętek, Lazar, Kleisek, Huta, Winczur, Hanzlik, Olszewski, Rajski, Gojny, Wojtek, Znamirowski.

Sędziowali ob. ob. Bielecki (Kraków) i Trytko (Śląsk).

Warunki atmosferyczne: gęsty śnieg przy silnym wietrze. Temperatura minus 1 stop. cel.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Palus i Więcek po 2, oraz Nikodemowicz i Masełko po 1, dla pokonanych: Winczur 2 i Gojny, Lazar, Hanzlik po 1.

Walka o trzecie i czwarte miejsce w Turnieju Noworocznym przyniosła ciężko wywalczone zwycięstwo hokeistom Bytomia, którzy i tym razem sukces swój mają do zawdzięczenia gościom krakowskim (Palus, Więcek, Wołkowski). Szczególnie Więcek dysponujący wspaniałymi warunkami fizycznymi (ach gdyby Maks chciał choć odrobinę zagrywać ciałem!), wśród zawieji śnieżnej czuł się doskonale, dowodząc, iż z każdym dniem robi duże postępy i w tej chwili należy mu przyznać miano najlepszego obrońcy w Polsce.

Para podwawelskich napastników Palus - Wołkowski, kilkakrotnie zaskakiwała obrońców Cieszyna finezyjnymi zagraniami, w większości zakończonymi (w miarę jak na to pozwala pokrywa śnieżna na lodzie), celnymi strzałami. Do tej dobrej gry dostrajał się **Masełko**, który jednak zmarnował kilka dogodnych sytuacji podbramkowych. Pozostali reprezentanci barw Bytomia jeszcze wciąż słabi, niezwrotni i o miernej kondycji.

Cieszyniacy wyraźnie obniżyli swe loty. Z dawnej bojowości niewiele zostało. Nawet z tak podstawowym warunkiem gry w hokeja na lodzie jak jazda na łyżwach, większość z nich, a zwłaszcza obrońca Kleisek żyje na wojennej stopie. Zastanawiające to zjawisko jeśli się zważy, iż nie był to pierwszy ich występ na lodzie, gdyż kilka razy cieszyńscy hokeiści robili wypady do pobliskiej Morawskie Ostrawy a niektórzy brali udział w obozach ćwiczebnych w Brnie i Katowicach.

Lepszą notę można dać jedynie nieustępliwemu lecz surowemu obrońcy Lazarowi oraz z dużymi zastrzeżeniami bramkarzowi Ziętkowi, którego cechują ryzykanckie wypady z bramki.

Ogniwo Cieszyn wystąpiło bez kontuzjowanego Nowotarskiego i Wani,

GÓRNIK JANÓW — STAL KATOWICE 2:1 (1:0, 1:1)

Górnik Janów: Gburek I, Ulman, Badura, Bromowicz, Grubek II, Gasiniec, Poleś, Kępny, Wróbel I, Wróbel II.

Stal: Węgrzyn, Skarżyński I, Peter, Knyciński, Jasiński, Skarżyński II, Wycisk, Bogdoł, Wadowski.

Warunki atmosferyczne jak w poprzednim meczu.

Bramki dla Górnika Wróbel I i Gansiniec, **dla Stali** — Jasiński.

Sędziowali Michalik i Bielecki (Kraków).

Zespół górniczy zakończył dwudniową batalię rozgrywek i tym razem zwycięsko, górując szczególnie w pierwszej fazie gry nad pokonanymi. Druga i ostatnia tercja, przyniosła bardziej równorzędną grę, jednakże przewaga należała znów do ambitniejszych zwycięzców.

Gasiniec, wypożyczony Bromowicz oraz Wróbel II byli najlepszymi zawodnikami drużyny Janowa.

Ciężkie warunki, towarzyszące temu meczowi odebrały hokeistom Stali zapał do walki i poza kilkoma minutami w drugiej tercji, nie stawiali oni większego oporu.

(wg)

Karnawał bokserski
4 mecze międzyokręgowe
w programie pierwszego tygodnia

Bardzo długi odpoczynek mieli nasi pięściarze w samym środku sezonu. W ciągu grudnia i w pierwszych dniach stycznia nie odbyła się w kraju żadna poważna impreza za wyjątkiem turnieju kadry w Lublinie. Większość klubów i okręgów nie przejawiała żadnej inicjatywy marnując okres niezwykle dogodny do urządzania ciekawych imprez międzyokręgowych, czy międzyklubowych.

Szereg okręgów i klubów zrezygnowało z urządzenia imprez, ponieważ nasi najlepsi pięściarze bawili we Francji i obawiano się, że mecze mogą przynieść deficyt, ponieważ na ringu wystąpi rezerwa.



Na tydzień przed rozpoczęciem drugiej rundy rozgrywek w obydwu ligach oraz turnieju eliminacyjnego mistrzostw okręgów, boks obudził się nareszcie z uporczywej śpiączki.

W końcu tygodnia ringi niemal w całym kraju ożywią na nowo, a czoło wi nasi pięściarze wykażą jak wpłynęła na nich przerwa w spotkaniach, dodatnio czy ujemnie.

W czwartek i niedzielę zobaczymy w ogniu walki kwiat naszego pięściarstwa.

W czwartek na ringu w Łodzi zmierzą się reprezentacyjne ósemki gospodarzy i Poznania. W niedzielę Poznań walczyć będzie z ósemką stolicy w Warszawie. W Katowicach Śląsk gości Pomorze, a Kraków Łódź. W Stargardzie juniorzy Wybrzeża walczą z juniorami Szczecina.

Jak na jeden tydzień, to będziemy mieli naprawdę bardzo dużo emocji bokserskich.

„Karnawał bokserski" rozpocznie się 5 stycznia w Łodzi meczem Łódź — Poznań.

Zestawienie par w tym spotkaniu przedstawia się następująco: Kargier — Woźniak, Czarnecki — Liedke, Mazur — Panke, Marcinkowski — Adamski, Zachara — Kaźmierczak, Olejnik — Kupczyk, Walaszczyk — Grzelak, Niewadził — Jądrzyk.

Miesiąc temu Łódź poniosła w stolicy Wielkopolski porażkę z Poznaniem. Łodzianie stanęli jednak do pierwszego meczu w rezerwowym składzie bez kilku najlepszych pięściarzy tak, że spotkanie to nie dawało pełnego obrazu istotnego układu sił obydwu okręgów.

We czwartek Poznań ma znacznie mniejsze szanse na powtórzenie sukcesu sprzed miesiąca.

Mocne punkty gości to Woźniak w muszej, Panke w piórkowej i Grzelak w półciężkiej. Ci trzej bokserzy powinni zdobyć dla Poznania sześć punktów. I Łódź ma sześć pewnych punktów, które powinna wywalczyć przez Marcinkowskiego, Olejnika i Niewadziła. O wyniku meczu zadecydują walki Czarnecki — Liedke i Zachara — Kaźmierczak.

Liedke rok temu zapowiadał się na prawdziwą rewelację. W krótkim czasie znalazł się w czołówce wagi muszej, ale przybyło mu kilka kilogramów wagi i podobnie jak Kasperczak nie może się „znaleźć" wśród kogutów. Pojedynek z rutynowanym Czarneckim będzie dla młodego poznaniaka znakomitym egzaminem. Większe szanse na zwycięstwo należy jednak jeszcze w tym spotkaniu przyznać Czarneckiemu.

Przedstawiciel Łodzi w wadze półśredniej Zachara jest podobno doskonale zapowiadającym się pięściarzem typu Debisza. Kaźmierczak nie lubi przeciwników szybkich i zaawansowanych technicznie, bo trudno mu na szczęce takich pięściarzy ulokować nokautującą „bombę". Jeśliby Zachara nie potrafił się jednak uchronić przed swingiem poznaniaka, to wynik meczu Łódź — Poznań winien być remisowy.

W trzy dni później pięściarze poznańscy zaprezentują się Warszawie.

Teoretycznie zestawienie par w tym meczu ma się przedstawiać następująco: Woźniak — Patora, Liedke — Kubowicz, Panke — Sieradzan, Adamski — Zurawski, Kaźmierczak — Karpiński, Kupczyk — Kolczyński, Grzelak — Szymura, Jądrzyk — Archadzki.

Piszemy, że takie zestawienie par jest tylko teoretyczne, ponieważ Gwardia warszawska bawi w tej chwili na obozie kondycyjnym w Sybilii pod Wrocławiem i ma na niedzielę zakontraktowany mecz z Gwardią wrocławską. Gdyby pięściarze Gwardii wyznaczeni do reprezentacji przeciw Poznaniowi nie stawili się na stołecznym ringu to wynik meczu byłby zgóry przesądzony na korzyść Poznania. Gdyby jednak Kolczyński, Szymura i Archadzki walczyli w Warszawie to i w drugim meczu czeka Poznaniaków ciężka przeprawa.

Prawdziwą sensację dnia stanowiłby pojedynek Grzelaka z Szymurą. Osobiście uważamy jednak że do tego spotkania nie powinno dojść jeszcze przynajmniej przez kilka miesięcy, w ciągu których pięściarz z Kalisza dojrzałby całkowicie jako bokser i zdobył potrzebną do spotkania z Szymurą rutynę.

Poznań będzie miał znaczną przewagę w wagach lżejszych — Woźniak, Liedke, Panke i Kaźmierczak powinni zdobyć po 2 punkty.

Znacznie większe szanse na zwycięstwa w czterech pozostałych wagach mają gospodarze.

Kraków nabrał nareszcie przekonania do boksu. Każdy mecz gromadzi tłumy, których nie może pomieścić żadna sala grodu podwawelskiego, kluby szkolą narybek i coraz więcej nowych twarzy widzi się w czołowych drużynach i reprezentacji tego okręgu.

Łódź stanowi bardzo atrakcyjnego przeciwnika dla drużyny krakowskiej, tym bardziej iż przyjeżdża w bardzo silnym składzie.

Zestawienie par w meczu Łódź — Kraków przedstawia się następująco: Stasiak — Janicki, Brzózka — Leja, Kowalski — Pasławski, Kaczmarek — Piszczek, Maciejczyk — Hodorowski, Piórkowski — Rapacz, Walaszczyk — Szymula, Niewadził — Malina.

W ramach meczu dojdzie również do kilku ciekawych walk jak na przykład w wadze koguciej między Brzózką a utalentowanym Leją, w średniej pomiędzy Rapaczem a Piorkowskim i w półciężkiej w której spotkają się dwaj dobrze zapowiadający się pięściarze Walaszczyk i Szymula.

Po bardzo długiej przerwie poważniejszy mecz pięściarski zobaczy Śląsk, którego reprezentacja zmierzy się z Pomorzem.

Wreszcie w Stargardzie juniorzy Szczecina walczą z najmłodszą ósemką Wybrzeża. Obydwa okręgi mają w swych szeregach wielu utalentowanych pięściarzy, obydwa odniosły ostatnio w meczach juniorów znaczne sukcesy. Szczecin wygrał z Poznaniem, a Wybrzeże rozgromiło 15:1 Śląsk. Będzie to więc pojedynek dwóch najlepszych ósemek juniorów w kraju.

Zestawienie par w meczu młodego pokolenia obydwu okręgów przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu pięściarze Wybrzeża) Boether — Murawski, Samulewski — Zdziennicki Stefaniak — Izydorczyk, Soczewiński — Ciupka, Bankowski — Bargiel, Damper — Basiński, Zelka — Posmowski, Bzymek — Deringer.

Wracamy pod kosze ligowców
Kto skorzystał, a kto stracił na przerwie świątecznej

Po trzytygodniowej przerwie koszykarze podejmują w sobotę bój o mistrzostwo ligi. Trwająca obecnie przerwa jest jedyną w całych rozgrywkach i od soboty 7 bm. aż do 2 kwietnia br. — a nawet dłużej (gdyż po tym terminie rozegranych zostanie kilka spotkań, które wypadły z dotychczasowego terminarza) ligowcy nasi nie będą mieli żadnego wytchnienia.

W ten sposób rozgrywki podzielone zostały na dwa etapy, przy czym etap drugi jest znacznie dłuższy niż pierwszy.

W dniu 6 listopada ub. roku wszystkie zespoły wyruszyły z równego startu i teoretycznie szanse ich były równe. W trakcie pierwszego etapu stawka zaczęła się wyciągać, ukształtowała się wyraźnie czołówka nadająca ton rozgrywkom, grupa środkowa usiłująca doszlusować do czołówki i wreszcie grupa maruderów walcząca zacięcie o swój byt ligowy. Przed startem wszystkie drużyny były pełne nadziei na pomyślny dla nich przebieg rozgrywek. Rzeczywistość przyniosła niektórym gorzkie rozczarowanie, innym natomiast przyjemne niespodzianki.

Największe rozczarowanie przeżyli chyba zawodnicy, kierownictwo i kibice „Kolejarza" — Poznań, najprzyjemniejsze niespodzianki przyniosła liga łódzkiej i gdańskiej „Spójni".

Do drugiego i decydującego etapu wyścigu mistrzowskiego wystartują obie „Spójnie" z przewagą najmniejszej ilości straconych punktów (po 1), mając tuż za sobą warszawski AZS i krakowską „Gwardię" (po 2 stracone punkty), a nieco dalej poznańskiego „Kolejarza" i łódzkiego „Włókniarza" (po 3 stracone punkty).

Jakkolwiek obecny mistrz, „Kolejarz" — Poznań, ma stracone już 3 punkty jego szanse na ponowne zdobycie tytułu są jeszcze zupełnie realne i przewidywać należy, że drugi etap ligi stać będzie **pod znakiem pościgu poznaniaków za „Spójniami", AZS — Warszawą i „Gwardią" — Kraków.**

Wielka szansa kolejarzy leży w nader korzystnym dla nich rozkładzie dalszych gier, gdyż spotkania z obydwoma liderami rozegrają oni u siebie. Obydwie „Spójnie" większość meczy rozegrać muszą na obcych boiskach w tym z „Kolejarzem" — Poznań, AZS — Warszawą, „Wartą" oraz ze znajdującym się obecnie w doskonałej formie toruńskim „Kolejarzem".

Poważnym pretendentem do tytułu jest również warszawski AZS, który z trudnych meczy wyjazdowych ma do rozegrania tylko spotkania w Łodzi oraz z „Gwardią" w Krakowie, gościć zaś będzie u siebie obydwu liderów, poznańskiego „Kolejarza" i jego toruńskiego imiennika.

Jak więc wynika z tego krótkiego przeglądu czeka nas jeszcze sporo emocji, kibice zaś nieraz przeżywać będą naprzemian chwile radości i zwątpienia, w zależności od dyspozycji swoich pupilów.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegranych zostanie 7 spotkań. Będą to:

w sobotę 7. I. 1950:
- w Poznaniu: „Warta" — Gwardia" — Kraków,
- w Katowicach „Stal" — Spójnia" — Łódź,
- w Toruniu „Kolejarz" T. — „Cracovia".

w niedzielę 8. I. 1950:
- w Poznaniu „Kolejarz" P. — „Gwardia" — Kraków,
- w Krakowie AZS. K. — „Spójnia" — Łódź,
- w Gdańsku „Spójnia" G. — „Cracovia",
- w Ostrowie „Kolejarz" O. — „Włókniarz".

Przy omawianiu i przewidywaniu szans poszczególnych drużyn wziąć należy pod uwagę nie tylko ich dotychczasową pozycję i formę wykazaną przed trzema czy czterema tygodniami, lecz również, a może przede wszystkim, czynnik mogący mieć decydujący wpływ na wyniki tych pierwszych poświątecznych meczy. Tym czynnikiem jest 3-tygodniowa przerwa w rozgrywkach. Dla jednych przyszła ona w sam raz, innym natomiast wypadła zupełnie nie w porę. Praktyka wykazała, że pierwsze po dłuższej przerwie rozgrywki stoją zawsze niemal pod znakiem niespodzianek i pod tym względem porównać je można do spotkań otwierających sezon ligowy.

Z reguły każda przerwa wychodzi na korzyść zespołów młodych, szybkich i przebojowych, których siły naskutek stosowanego przez nie systemu stosunkowo szybko wyczerpują się i które na ich regenerację potrzebują co pewien czas wypoczynku. Drużyny natomiast oparte na zawodnikach starszych, drużyny opierające swe sukcesy na technice i taktyce potrzebują na rozkręcenie się pewnego okresu czasu, a kiedy dojdą do formy przerwa jest im niepotrzebna i może być raczej szkodliwa.

Typowym przykładem i potwierdzeniem tej teorii był zeszłoroczny mecz ówczesnego „ZZK" — Poznań z ówczesną „Wisłą", kiedy skazana z góry na zagładę „Wisła" zgotowała największą niespodziankę całych rozgrywek i pokonała zdecydowanego faworyta i lidera ligi. Było to pierwsze spotkanie po przerwie świątecznej i poznaniacy nie zdążyli się jeszcze rozkręcić, a „Wisła" zaczęła odrazu na pełnych obrotach i wygrała.

Obecnie obydwa zespoły spotykają się w identycznych niemal warunkach, chociaż pod zmienionymi nazwami, ZZK pod nazwą „Kolejarz", „Wisła" pod nazwą „Gwardia". Zmieniły się nazwy, lecz nie zmieniły się niemal zupełnie składy obydwu zespołów.

„Gwardia" wbrew pozorom nie stoi w spotkaniach poznańskich na z góry straconej pozycji. Gdyby przewidywania wyników poznańskich oprzeć na formie tych trzech drużyn z przed 3 czy też 4 poprzednich tygodni, możnaby z całą pewnością przewidzieć zwycięstwo kolejarzy nad „Gwardią" oraz prawdopodobny sukces tej ostatniej nad „Wartą". Niewiadomo jednak czy mistrz Polski w czasie przerwy nie stracił formy i czy „Warta" jej nie odzyskała.

Te okoliczności składają się na to że przed krakowiakami otwierają się **teoretyczne możliwości** dokonania tego czego nie udało się dotąd nikomu: **pokonać „Kolejarza" na jego własnym terenie.** Czy te możliwości zostaną zrealizowane zależy przede wszystkim od zespołu „Kolejarza".

Własne boisko, rutyna oraz przypuszczalne zmęczenie gwardzistów, ciężkim napewno meczem sobotnim z „Wartą", każą wskazać na kolejarzy jako na prawdopodobnych zwycięzców, chociaż ten ewentualny sukces nie przyjdzie im napewno łatwo.

W spotkaniu sobotnim siły są mniej więcej równe, lepszej technice poznaniaków przeciwstawią krakowiacy agresywność i siłę przebojową. Należy się spodziewać, że przerwa świąteczna wyjdzie młodym warciarzom na korzyść i będą oni usiłowali zrehabilitować się za ostatnie niepowodzenia. Zdaje się, że również w tym spotkaniu własne boisko okaże się czynnikiem decydującym o zwycięstwie gospodarzy.

Łódzka „Spójnia" wyjeżdża do Katowic i do Krakowa. Obydwa te występy, a zwłaszcza katowicki, będą **sprawdzianem umiejętności gry łodzian na boiskach o normalnych rozmiarach.** Wprawdzie w obydwu spotkaniach są oni zdecydowanymi faworytami, to jednak walcząca desperacko o utrzymanie się w lidze „Stal" może stawić faworytowi silny opór i zmusić go go największego wysiłku. AZS nie będzie przypuszczalnie groźnym przeciwnikiem dla „Spójni" i ulegnie jej zdecydowanie.

„Cracovia" udaje się do Torunia i do Gdańska. Drużyna krakowska nie potwierdziła dotąd swych kwalifikacji ligowych i nic nie wróży, aby z obecnej wyprawy przywiozła chociażby jeden punkt. Punkty zdobyte na „Cracovii" są bardzo potrzebne zarówno gdańskiej „Spójni", jak i toruńskiemu „Kolejarzowi", pierwszej jako dalszy krok naprzód na drodze do ewentualnego mistrzostwa, drugiemu natomiast jako asekuracja w końcowej walce o utrzymanie się w lidze.

W spotkaniu w Ostrowie „Włókniarz" oprócz przewagi technicznej i taktycznej ma także przewagę rutyny i przypuszczalnie znajdzie sposób na unieszkodliwienie strzeleckich zalet gospodarzy.

(Jotes)

Torkatowe porządki

(Wierszyk z małą przesadą)

Pięć minut trening dla Stali
Pięć minut młodzież (ci mali)
Pięć minut lód dla górnika
Pięć minut jeździ publika
Pięć minut trening kadrowców
Pięć minut znów dla Giszowca
Pięć minut dla „rewii" (próby)
Pięć minut hokeja (kluby)
Herbatka potem i wafle
A ludzie sprzątają taflę,
Sprzątają długo, sprzątają,
Więc jeździć długo nie dają.
Rozmowa z nimi jest pusta
Bo mecz wyznaczony: szósta!
O szóstej (biedny narodzie)
Ciągle sprzątają na lodzie
O siódmej ludzie sarkają
(Podają składy, sprzątają)
Nareszcie! Ósma godzina
I mecz się wreszcie zaczyna
Bramek raz mało, raz moc,
A nad Torkatem już noc.
Rano pięć minut dla Stali,
Pięć minut młodzież (ci mali)
(da capo al fine).

Włodzimierz Patuszyński

SZYDŁO SZKOLI POCZĄTKUJĄCYCH

SZCZECIN. ZS Związkowiec (Szczecin) organizuje 3-ci z kolei kurs bokserski dla początkujących, pod kierownictwem trenera Szydły. Kurs rozpocznie się 16 bm. i potrwa miesiąc.

Na dwu poprzednich kursach trener Szydło przeszkolił 76-ciu zawodników, z których kilku, jak np. Kaczmarek, Kabat, Skoczylas i Basiński, zapowiadają się na wartościowych pięściarzy.

SZÓSTA KOLEJKA ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTW ŚLĄSKA

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę, 8 bm. w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie „A" odbędzie się pięć spotkań w szóstej kolejce. W dniu tym walczą:

- **w Rudzie:** Górnik — Stal Szopienice,
- **w Nowym Bytomiu:** Stal I-b — Górnik Szombierki,
- **w Mysłowicach:** Związkowiec I-b — Związkowiec Racibórz,
- **w Zabrzu:** Górnik — Stal Łagiewniki,
- **w Chorzowie:** ORMO — Pogoń Imielin.

AKCJA PRZEDWYBORCZA NA POMORZU ZAKOŃCZONA

BYDGOSZCZ. W dniu 3 stycznia rozpoczęły się w okręgu pomorskim wybory do zarządu kół i klubów sportowych, wchodzących w skład pionu Związków Zawodowych Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Bydgoszczy uchwaliła już terminarz, w którym uwzględniono 206 kół i klubów sportowych. Ukończenie wyborów na Pomorzu przewiduje się w dniu 15 lutego.

Szachistki radzieckie prowadzą w mistrzostwach świata

MOSKWA. VII runda szachowych mistrzostw świata przyniosła duży sukces szachistkom radzieckim Rubcowa i Rudenko wygrały swoje partie i objęły prowadzenie w rozgrywkach mistrzowskich, Biełowa zaś i Bykowa mają wyraźną przewagę w odłożonych partiach.

Spotkania VII rundy przyniosły następujące wyniki: Rudenko (ZSRR) pokonała Karff (USA), Langosz (Węgry), po zaciętej walce, przegrała z Rubcową (ZSRR), Polka Hermanowa uległa Keller (Niem Rep. Demokr.), a Heemskerk (Holandia) odniosła zwycięstwo nad Włoszką Benini.

Cztery dalsze partie odłożono. Biełowa (ZSRR) ma przewagę nad Angielką Tranmer, Francuska de Silent znajduje się w trudnej pozycji w partii z Bykową, Mora (Kuba) ma wysokie szanse zwycięstwa nad Amerykanką Gresser, a Dunka Larsen ma korzystniejszą pozycję w odłożonej partii z Gruszkową — Bielską.

Po VII rundzie rozgrywek na czoło tabeli mistrzowskiej wysunęły się szachistki radzieckie Rubcowa i Rudenko, mając po 5 pkt. Prowadząca dotychczas w tabeli Francuzka de Silent, znajduje się na drugim miejscu z 4,5 pkt. i jedną odłożoną partią.

Amatorski mistrz Kanady
przyjeżdża na mistrzostwa hokejowe do Londynu

MONTREAL. Na mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w rb. w Londynie wysyła Kanada mistrza zachodnio-kanadyjskiego amatorskiej ligi hokejowej Edmonton Mercurys.

Drużyna Edmonton wyjeżdża za kilka dni statkiem do Europy. Trenerem Edmonton Mercurys jest J. Graham, który grał już w Europie na mistrzostwach świata w roku 1947 w barwach drużyny Edmonton Superiors. Była to jedna z najlepszych drużyn kanadyjskich, jakie gościły na kontynencie.

Reprezentacja bokserska Pomorza na mecz ze Śląskiem

BYDGOSZCZ. Na rewanżowe spotkanie pięściarskie ze Śląskiem, które odbędzie się w dniu 8 bm. w Katowicach, kapitanat Pom. OZB ustalił następującą ósemkę w kolejności wag: Sylwester (Związkowiec Chełmża), Przybylski (Gwardia Toruń), Gloniak (Kolejarz Inowrocław), Piotrowski (Kolejarz Bydgoszcz), Piński (Unia Włocławek), Paliński (Związkowiec Chełmża), Cebulak (Związkowiec Chełmża), Bączkowski (Stal Grudziądz); rezerwowy — Trawiński (Kolejarz Inowrocław).

Niepotrzebna sekcja

Na 170 zespołów biorących udział w mistrzostwach Śląska w tenisie stołowym w klasach A B i C tylko 3 drużyny są z Katowic. Wszystkie 3 a mianowicie Stal Katowice, Górnik Katowice II i Górnik Katowice III grają w klasie B.

Jeszcze dwa lata temu katowicka Stal (wówczas Pogoń) zaliczała się do najlepszych drużyn Polski. Dziś drużyna ta tylko z trudem kompletuje się na każde spotkanie mistrzowskie.

Do tej pory ping—pongiści Stali rozgrywali swe mecze w świetlicy Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych ale i z niej nie będzie mogła w najbliższym czasie już korzystać. O treningach czy jakichś eliminacjach wewnątrzklubowych, szkoleniu juniorów i młodzieży nie ma wogóle mowy bo sekcja nie dysponuje odpowiednią salą ani świetlicą klubową.

W tych dniach najlepszy zawodnik Stali Krauze wniósł prośbę o zwolnienie i sekcji grozi zupełne rozbicie.

Kiedy kierownictwo sekcji zwróciło się do zarządu ZKS Stal z prośbą o pomoc otrzymali odpowiedź, że sekcja ping—pongowa jest klubowi niepotrzebna, bo jest z nią więcej kłopotu niż z hokeistami, tenisistami i piłkarzami.

TURNIEJ KÓŁ SPORTOWYCH

WARSZAWA. W dalszym ciągu turnieju kół sportowych odbyły się we wtorek następujące spotkania w siatkówce męskiej: ZMP Ursus — Polskie Radio Związkowiec 2:0 w.o., Kolejarz Mława — WZUP Stal 2:0, CBP Budowlani — CHEP 2 Spójnia 2:0 w.o. Kolejarz Żyrardów — LZS II (Podkowa Leśna) 2:0, ZG Związkowiec — WPB Budowlani 2:0, PKPG Ogniwo—CMS Jaj. Nr. 1 Spójnia 2:0 w.o, Kolejarz Żyrardów — PKPG Ogniwo 2:0. Bank Inwest Nr 2 Ogniwo — GUKF Ogniwo 2:1, PPB 12 Nr 3 Budowlani — Kolejarz Warszawa wsch. 2:0.

Koszykówka męska: GUKF Ogniwo — Lic. Bud. Hoża 38 30:23 (19:13).

W „Speedway'u"
o meczu Polska - Holandia

Wśród wtorkowej poczty znalazł się na stole redakcyjnym „Sportu" numer grudniowy holenderskiego pisma **„Speedway"** przesłany nam wraz z noworocznymi życzeniami dla polskich sportowców — przez p. Leen Rehorsta, kierownika żużlowej reprezentacji Holandii.

W piśmie tym — poświęconym wyłącznie wyścigom na żużlu — znaleźliśmy pod tytułem **„Holandia — Polska"** obszerny reportaż z pobytu żużlowców holenderskich w Polsce w październiku rb.

Autor reportażu podkreślając niezwykłe zainteresowanie wyścigami na żużlu w Polsce, pisze m. in.:

„...Publiczność polska w Warszawie, Wrocławiu i Katowicach z entuzjazmem obserwowała pojedynki mistrza Holandii Metzelaara i polskiego asa Alfreda Smoczyka, który na swym własnym terenie był naturalnie jeszcze lepszy i jeszcze szybszy, niż na naszych torach..."

Pisząc o licznych reportażach z występów Holendrów, jakie ukazały się na łamach prasy polskiej, powołuje się sprawozdawca „Speedway" na „Sport", reprodukując z naszego pisma karykaturę i fragment sprawozdania z meczu „Rotterdam — Wrocław". Zamieszczony fragment reportażu jest objaśniony przy czym w komentarzu znajdujemy tłumaczenie niektórych polskich słów, jak „spotkanie", „mistrz Holandii", „bieg", „gossie" (goście!).

O oficjalnym meczu międzypaństwowym „Holandia — Polska" w Warszawie czytamy:

„...Pierwszy mecz w Warszawie przegraliśmy 82:64 pkt. Tor był bardzo zły, zaś Polacy pałali żądzą rewanżu. Byli oni doskonale wytrenowani przez Szweda Frieberga i przy olbrzymim entuzjaźmie ponad 40-tysięcznej publiczności uzyskali zwycięstwo..."

Porażka Holendrów w Katowicach określona jest jako bezwzględnie honorowa, można więc przypuszczać, że Holendrzy spodziewali się gorszego rezultatu na torze mucho-wieckim.

W zakończeniu reportażu podkreślił sprawozdawca, że drużyna holenderska doznała wszędzie w Polsce niezwykle serdecznego i królewskiego (dosłownie!) przyjęcia! Dobre hotele, życzliwość czynników oficjalnych i... wspaniała kuchnia polska — sprawiły na Holendrach jaknajlepsze wrażenie!

Tak więc pobyt polskich żużlowców w Holandii i wizyta Holendrów w Polsce stały się doskonałą propagandą Polski i sportu polskiego!

(wip).

15,51 m w trójskoku

BRUKSELA. Jak podaje belgijski dziennik „Le Sports", brazylijski Murzyn Da Silva na zawodach które odbyły się w ostatnich dniach ub. roku, ustanowił nowy rekord Południowej Ameryki w trójskoku, wynikiem 15.51 m. Jest to najlepszy wynik w tej konkurencji na świecie, uzyskany w ubiegłym roku.

Rekord świata w tej konkurencji należy nadal do Japończyka Tajima, który na Olimpiadzie berlińskiej skoczył 16 metrów.

Podwójny nelson w ligowym wydaniu
4 mecze na premierę

Powołana przez walne zgromadzenie Polskiego Związku Atletycznego — liga zapaśnicza przejdzie swój „chrzest bojowy" w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. Rozgrywki zainaugurują cztery następujące spotkania:
W WARSZAWIE: Związkowiec — Gwardia Łódź,
W KRAKOWIE: Związkowiec — Gwardia Bydgoszcz,
W POZNANIU: Kolejarz — Stal Wrocław,
W MYSŁOWICACH: Związkowiec — Stal Nowy Bytom.

Premiera ligi zapaśniczej oczekiwana jest ze zrozumiałym zainteresowaniem przez wszystkich entuzjastów tej gałęzi sportu w Polsce.

Nasze zapaśnictwo wkroczyło po wojnie na drogę wspaniałego rozwoju i posiada obecnie wszelkie dane ku temu, aby się stać sportem popularnym i masowym. Utworzenie ligi ma stanowić dalszy etap na drodze do zdobycia dla sportu zapaśniczego nowych zastępów zawodników i kibiców.

Kiedy rok temu Śl. OZA zaproponował utworzenie zapaśniczej ekstraklasy wielu działaczy PZA ustosunkowało się niezbyt entuzjastycznie do tego projektu. Wysuwano zastrzeżenia i objekcje, że instytucja ta nie wytrzyma próby życia, że będzie deficytowa, że sport zapaśniczy jest jeszcze zbyt mało popularny itd. itd.

Czas, jaki upłynął od ostatniego zebrania PZA wykazał, że właśnie ta forma rozgrywek była konieczna dla dalszego rozwoju w wzwyż i wszerz sportu zapaśniczego. Dzięki zwiększonej opiece Państwa i Związków Zawodowych odpadła poważna część zmartwień i kłopotów finansowych i perspektywy dla ligowców PZA nie przedstawiają się tak czarno jak jeszcze rok temu.

Dziś pełne powodzenie i popularność ligowych meczów zapaśniczych zależy już tylko wyłącznie od samych zawodników, działaczy klubowych i sędziów (tak ringowych jak i punktowych)

DERBY ŚLĄSKA.

Na czoło niedzielnych spotkań wysuwają się „derby" Śląska, w których spotkają się Stal Nowy Bytom i Siła Mysłowice. Ostatni mecz tych drużyn przyniósł wysokie zwycięstwo zapaśnikom Siły (6:2), ale od tego czasu duże się zmieniło i Stal Nowy Bytom wybitnie się podciągnęła i jak pisaliśmy w ostatnim artykule na łamach SPORT-u uważać ją trzeba za jednego z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza ligi PZA.

Mecz odbędzie się w Mysłowicach (miejski Janów) co daje nieco większe szanse na zwycięstwo drużynie gospodarzy. Siła posiadać będzie poza tym najprawdopodobniej przewagę w wagach ciężkich. Piszemy najprawdopodobniej, bo do tej chwili tak Siła jak i Stal Nowy Bytom nie ujawniły swoich „premierowych składów".

W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku w wadze koguciej pomiędzy Tobołą (Siła) a Marcokiem (Stal).

Interesująco zapowiada się również walka w wadze muszej jeżeli oczywiście Siłę reprezentować będzie Wrona, (który ostatnio dłuższy czas pauzował) a Stal Dziuba.

Gdyby Kuligowski I (Stal) wystąpił zamiast w wadze lekkiej w wadze półśredniej to bylibyśmy świadkami ciekawego spotkania pomiędzy nim a Nawratem (Siła).

Silne punkty gości to Dziuba, Marcok, Kusz i Kuligowski I. Siła najlepszych swych zawodników posiada w osobach Wrony, Toboły, Nawrata, Jasińskiego i Gołasia.

CIĘŻKA PRZEPRAWA KOLEJARZA

W Poznaniu miejscowy Kolejarz spotka się z wrocławskim ZKS Stal-Pafawag. Gospodarze i w tym spotkaniu uchodzą za faworyta ale niespodzianka w postaci wyniku remisowego 4:4 nie jest wykluczona.

Poznaniacy mają wprawdzie w swym zespole takich zawodników jak Kauch, Jakubowicz, Mielczak czy Krawczyk, jednak pamiętać trzeba, że Stal-Pafawag ze Smolem i 3-ma braćmi Krysmalskimi na czele jest przeciwnikiem dla wszystkich w kraju bardzo groźnym.

GWARDIA ŁÓDŹ NA PIERWSZEJ POZYCJI

Trzecie spotkanie ligowe odbędzie się w Warszawie, gdzie walczyć będą ze sobą Gwardia Łódź i stołeczna Związkowiec - Skra. Skra, jeżeli wystąpi z Rokitą, Sarką, Wiciakiem, Redą i Szajewskimi jest zdecydowanym faworytem i powinna wygrać w stosunku 6:2.

GWARDIA BYDGOSZCZ — LEGIA

Również wysokie zwycięstwo odniesie najprawdopodobniej krakowska Legia, która na własnej macie będzie miała za przeciwnika ZS Gwardię Bydgoszcz. Pomorzanie uchodzą za najsłabszy zespół zapaśniczej ekstraklasy i w walce z zespołem, Stróżka, Bajorka i Grossa nie zdobędą chyba więcej niż jeden punkt.

Reasumując powyższe, należy przypuszczać, że po niedzielnych spotkaniach na czele tabeli państwowej ligi zapaśniczej znajdować się będzie na pewno Legia Kraków wzgl. Związkowiec Skra Warszawa.

Poczekajmy zresztą cierpliwie kilka dni a zobaczymy.

ROMAN STACHOŃ

Hokej zagranicą

KATOWICE. W pierwszych dniach stycznia odbyło się w całej Europie szereg międzynarodowych spotkań hokejowych.

W Arosa gościł przyszły przeciwnik hokeistów czechosłowackich drużyna Haringay Racers. Racers wygrali z HC Arosa 15:8.

W Davos Racers zmierzyli się ze szwedzką drużyną Goeta Sztokholm i wygrali i ten mecz 5:3. W drugim meczu HC Davos wygrał z Berner SC 7:3.

W Garmisch Partenkirchen: AIK Sztokholm z Wiener EV 8:4.

W Mediolanie włoscy kandyjczycy Diavoli Rosseneri wygrali z francuskimi kanadyjczykami z Racing Club Paris 14:6.

W Bazylei EHC Basel przegrał z Zuricher SC 5:8, a w drugim meczu Arosa pokonała Grashoppers 2:0.

Nie ma funtów — nie ma turnieju

Davos straszy pustkami a puchar Spenglera pokrywa się rdzą

W styczniu miał się odbył w pięknej szwajcarskiej miejscowości turystyczno - wypoczynkowej Davos XXV doroczny turniej o puchar Spenglera. Turniej ten jednak został przez organizatorów odwołany. Przyczyną odwołania mającej ćwierćwieczną tradycję imprezy jest... dewaluacja funta.

W ostatnich latach cała impreza, która była typowym przykładem kapitalistycznego podejścia do sportu, straciła wiele na wartości i znaczeniu. Zresztą Spengler Cup od samego początku był imprezą przewidzianą jako rozrywka dla znudzonych angielskich lordów odwiedzających masowo ten jeden z najpiękniejszych zakątków świata.

Od ćwierćwiecza Szwajcaria jest „wakacyjną kolonią" Anglii. Szwajcarskie hotele i szlaki turystyczne były przepełnione przez cały rok obywatelami spod znaku funta szterlinga, lordami i kapitalistami brytyjskimi.

Szwajcarzy potrafili doskonale wykorzystać uroki swego kraju i stali się bardzo szybko najsprytniejszymi na świecie organizatorami ruchu turystycznego.

Zorganizowali szereg atrakcyjnych rozrywek przyciągających bogatych gości. W jedynej na świecie Szwajcarii kultywuje się naprzykład najnudniejszą, najbezmyślniejszą grę pod słońcem „curling", typową rozrywkę starzejących się lordów.

Rzecz zrozumiała, że dla sprytnych gospodarzy największą podnietą w nieustannej pracy nad uatrakcyjnieniem pobytu w Szwajcarii był angielski funt.

Turystyka, obok produkcji zegarków była najpoważniejszym i najbardziej dochodowym przemysłem całego kraju. Bogaciły się na nim różnego typu koleje i kolejki, poczta, drobny przemysł, przemysł artystyczny i chałupniczy, wszyscy żyli z tego co Anglicy kupowali za swoje funty.

Za wpływy z kieszeni angielskich gości powstał nowy ośrodek turystyczny, komfortowo urządzone Davos, które wkrótce wyprzedziło cieszący się dotychczas wielką sławą St. Moritz.

W Davos zamieszkał znakomity lekarz dr Spengler, wielki przyjaciel Anglosasów, którzy gromadnie korzystali z jego porad. Ten właśnie dr Spengler wpadł na pomysł, że świetną rozrywką dla jego pacjentów i wszystkich angielskich gości zamieszkujących w Davos byłby doroczny turniej hokejowy z udziałem dwóch drużyn uniwersyteckich Cambridge i Oxford.

Tradycyjne wyścigi wioślarskie na Tamizie wyżej wspomnianych uniwersytetów były już od szeregu lat największą atrakcją sportową całej Anglii. — Dlaczegóżby więc, Anglicy, odwiedzający Davos nie mieli się emocjonować pojedynkiem drużyn hokejowych obydwu uniwersytetów, pomyślał dr Spengler i ufundował puchar dla zwycięzcy turnieju.

Reprezentacje uniwersytetów przyjeżdżały a dla okrasy imprezy organizatorzy zapraszali jeszcze Berliner Schlittschuhclub.

W piątym roku rozgrywek hokejowych wzięła udział w turnieju po raz pierwszy praska drużyna LTC. Już w pierwszym występie stała się ona prawdziwą sensacją gromiąc wysoko wszystkich swoich przeciwników.

Czechosłowacy byli co roku największymi faworytami turnieju i puchar pomysłowego doktora Spenglera zdobyli siedem razy.

Turniej od początku nie przedstawiał wielkiej wartości sportowej. Anglicy beznadziejnie słabi, często ledwo trzymający się na lodzie sprawiali przykre wrażenie, tak, iż w późniejszych latach w ogóle nie brali udziału w turniejach.

Przyszły lata wielkiego światowego kryzysu. Dziesiątki milionów bezrobotnych w całej Europie łaknęło chleba, skrajna nędza zaglądała w oczy zredukowanym robotnikom angielskim. Nie przeszkadzało to jednak angielskim „turystom" na dalsze tłumne odwiedzanie pięknej Szwajcarii i wydawanie tam zaoszczędzonych na płacach robotniczych pieniędzy. Jak dawniej tak i teraz hucznie obchodzono święta i Nowy Rok. Turniej odbywał się dalej i cieszył się wielkim powodzeniem.

W ubiegłym roku turniej o puchar Spenglera odbył się jednak po raz ostatni. Jedyną zaproszoną zagraniczną drużyną był LTC Praga. Nie opłaciło się już organizatorom nikogo więcej zapraszać. Co raz mniej lordów angielskich widniało na liście gości w Davos, coraz węższym strumieniem płynęły funty, do kas szwajcarskich hoteli i przedsiębiorstw.

W tym ostatnim turnieju drużyna LTC odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, wygrywając dwa spotkania. Stosunek bramek przedstawiał się imponująco 20:3. W pierwszym meczu LTC wygrał z Montchoisi Lausanne 10:3, a w drugim pokonał HC Davos 10:0.

W bieżącym roku turniej został odwołany. Nastąpiła dewaluacja funta. Lordów angielskich w Davos można policzyć na palcach jednej ręki, hotele i pensjonaty straszą pustką. Zabite deskami okna patrzą smutnie na nieskalaną śladami nart biel śnieżną. Cicho i pusto jest w Davos. Gospodarze zaprosili wprawdzie LTC, sądzili, że występ sławnej drużyny choćby na kilka dni ożywi opuszczone Davos, że choć przez kilka dni żyć ono będzie dawnym tętnem.

Ale Czechosłowacy tym razem nie przyjechali. Nie było sensu, bo turniej sportowy nie przedstawiał żadnej wartości, tak samo jak by nie miało sensu napychanie kieszeni właścicieli pensjonatów, choćby tylko rodzimymi frankami.

Wielokrotny zdobywca pucharu tradycyjny uczestnik turnieju, praska drużyna LTC pozostała w kraju i wzięła udział w noworocznym turnieju w Czeskich Budziejowicach, imprezie znacznie atrakcyjniejszej, o większej wartości sportowej, niż „turniej" w Davos.

Szwajcarzy natomiast ze smutkiem pogrążają się w kontemplacji wspominając bogatych Anglików, ożywienie panujące podczas turnieju i przeklinają dewaluację funta, plan Marshalla i wszystkich, którzy przyczynili się do zubożenia kraju, do ruiny złotodajnego przemysłu turystycznego.

Nieoczekiwany finał



Zgierscy włókniarze w lidze hokejowej

KATOWICE. Trzydniowy turniej hokejowy o wyłonienie 16-tej drużyny ligi hokejowej zakończono w ubiegły poniedziałek na katowickim „Torkacie".

Zwycięsko z tego turnieju — jak było zresztą do przewidzenia po pierwszych meczach — wyszła rewelacyjna drużyna reemigrantów z Mandżurii braci Antoszewiczów — Włókniarz Zgierz.

Zgierzanie byli najrówniejszą drużyną turnieju, wykazali najlepszą jazdę na łyżwach, nienaganną technikę prowadzenia krążka, a przede wszystkim należyte opanowanie taktyki nowoczesnej gry w hokeja. Słusznie też zakwalifikowali się jako 16 zespół w poczet klubów, które walczyć będą o mistrzostwo ekstraklasy hokejowej.

W ostatnim dniu turnieju Włókniarz Zgierz w finałowym meczu pokonał w imponujący sposób Budowlanych z Opola 8:2 (1:0, 3:0, 4:2), górując nad pokonanymi pod każdym względem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli po dwie Antoszewicz, Mroczyński i Kamiński oraz Urbański i Szymanowski. W zespole pokonanych strzelcami byli: Żołędziowski i Muszyński. Spotkanie prowadzili red. Hig i Bielecki.

Drugie miejsce w turnieju przypadło nieoczekiwanie Budowlanym Opole.

Unia Wyry nie odegrała oczekiwanej roli, wykazując w porównaniu z rokiem ubiegłym zastraszający spadek formy. Ślązacy mieli w poniedziałek poważne trudności ze skompletowaniem swej drużyny i zmuszeni byli zrezygnować z walki o trzecie i czwarte miejsce, oddając punkty warszawskim akademikom walkowerem.

Trzecie miejsce zajął wobec tego AZS Warszawa, a Unia Wyry dopiero ostatnie, przegrywając wszystkie swe spotkania.

Końcowa tabela tych rozgrywek ukształtowała się następująco:

1) Włókniarz Zgierz	3	6	30:4
2) Budowlani Opole	3	4	16:18
3) AZS Warszawa	3	2	9:21
4) Unia Wyry	3	0	8:20

SKŁAD HOKEISTÓW ŁKS-u NA TURNIEJ W KRYNICY

ŁÓDŹ. Na turniej hokejowy w Krynicy, który rozegrany zostanie w dn. 6, 7 i 8 stycznia, drużyna ŁKS — Włókniarz wyjeżdża w następującym składzie: Makutynowicz (Szkup), Chodakowski, Majer, Raczko, Kasprzak, Koczewski, Starzewski, Łapczyński, Walczak, Staniszewski, Glamaczyński (Król).

Wyjazd hokeistów łódzkich nastąpi w dniu 5 stycznia.

MISTRZOSTWA EUROPY W ZAPAŚNICTWIE

SZTOKHOLM. Tegoroczne mistrzostwa Europy w zapasach w stylu klasycznym przeprowadzone będą w stolicy Szwecji w dniach 20 — 23 marca.

Do udziału w zawodach zaproszone zostały 44-ry państwa.

O walce Cebulaka z Urbaniakiem i wnioskach stąd płynących

3 stycznia w godzinach wieczornych wielki gmach CRZZ w Warszawie tętnił pod znakiem sportowców, którzy przed paru godzinami opuścili pociąg przywożący ich z wycieczki do Francji. Dzielono się wrażeniami, opowiadano szczegóły poszczególnych spotkań na przemian piłkarskich, bokserskich, gimnastycznych.

Małe chłopaczki z błyszczącymi oczami z zeszytami w ręku miały żniwa: zbierały skrzętnie autografy. Sportowcy dawali je chętnie. Czyściutkie strony zeszytów zapełniały się licznymi podpisami.

Pocieszna była to scena, kiedy nieznacznie tylko wystający ponad powierzchnię stołu, półprzytomny z zachwytu i onieśmielenia, malec wpatrywał się hen w górę, w oczy uśmiechniętego olbrzymiego Pampana, składającego chłopcu w zeszycie na pamiątkę swój podpis.

Ale oto gaworzymy na temat boksu. Któż lepiej poinformuje, jak nie Lisowski i Feliks Sztam.

Sztam mówi tak:

Wszyscy przeciwnicy, z który mi walczyli nasi chłopcy, mieli zupełnie dobre pojęcie o boksie, nie którzy byli bardzo dobrzy. Znać dobrą, nowoczesną szkołę francuską. Cechy charakterystyczne to: szybkość, kondycja i nieprzeciętna bojowość. Z techniką czasami było gorzej, a także z czystością w walce (nisko pochylona głowa naprzód).

— Nasi walczyli wszyscy bez wyjątku nadzwyczaj ambitnie i kondycyjnie dotrzymywali kroku swym przeciwnikom (mimo zmęczenia ciągłymi podróżami), przewyższali zdecydowanie technicznie (taki Grzywocz lub Chychła byli klasą dla siebie). — Nie wszyscy natomiast byli jeszcze dostatecznie szybcy.

Werdykty na ogół były sprawiedliwe. Nie zgadzam się jedynie z orzeczeniem przyznającym Cebulakowi porażkę z Urbanem w ostatniej jego walce.

— A ja uważam, że Cebulak przegrał — stwierdza p. Lisowski — kierownik ekspedycji bokserskiej. Sędziowałem w tej walce na ringu. Punktował Francus. Powiedziałem mu, że i ja będę punktował, aby na wszelki wypadek Francus wiedział, że w swych decyzjach będzie kontrolowany.

Zatrzymuję się dłużej na tej walce, bo wynik jej wywołał najwięcej dyskusji i był niewątpliwie dużą niespodzianką. Przebieg był taki: Urban przez dwie rundy parł ciąg'e naprzód, bił seriami i umiejętnie punktował. Cebulak nie umiał dać sobie rady z jego szybkością i dwie rundy przegrał wyraźnie. W moim obliczeniu 2 punktami. Trzecia runda pozornie dała Polakowi przewagę dość znaczną, bo jego przeciwnik znalazł się dwukrotnie na deskach. Ale tu właśnie Cebulak popełniał błędy. Kiedy Urban natychmiast wstawał doskonale zresztą zablokowany — Cebulak był wówczas bezradny sztywny, wrośnięty w ring — patrzył na przeciwnika i nie umiał zaatakować. Urban natomiast po sekundzie, dwóch — ruszał do b. szybkiego ataku, w którym ku zdumieniu Cebulaka punktował doskonale i wyrównał stracone punkty.

Kto chciał patrzeć obiektywnie, ten widział, że Urban, choć zmęczony, był stale stroną celowo atakującą. Ja wprawdzie dałem Cebulakowi w 3 rundzie punkt przewagi — ale w sumie trzech rund dało to Polakowi porażkę jednym punktem.

Sędzia francuski ocenił zwycięstwo Urbana wyżej. Jego karta punktowa dawała Urbanowi w pierwszej rundzie 3 pkt. w drugiej 3 pkt. i w trzeciej 1 pkt. we sumie porażkę Cebulaka 7 punktami.

Można dyskutować, że porażkę przyznał Francus Cebulakowi za wysoką, ale nie można kwestionować werdyktu, przyznającego Cebulakowi porażkę. — Dodam — stwierdza na zakończenie p. Lisowski — że ten sam francuski arbiter nie wahał się przyznać w innych walkach zwycięstw naszym chłopcom (np. Ścigale lub Grzelakowi) 5 czy nawet 6 punktami.

Wnioski z walki Cebulaka są proste.

Udany, silny cios choćby złożył chwilowo przeciwnika na deski nie przesądza sprawy jeśli nie jest poparty dalszą konsekwentną akcją. U naszych pięściarzy spotykamy często ten błąd. Po ciosie, który rzuca przeciwnika na deski, tracą głowę, kiedy przeciwnik wstaje i rzuca się znowu do walki. — Są zaskoczeni, że przeciwnik „ośmielił" się wstać i na jego desperacki atak nie potrafią znaleźć łatwej, zdawałoby się odpowiedzi. Nie umieją wykorzystać najdogodniejszych momentów.

Zadając celny cios trzeba ustawicznie na ringu myśleć, a raz narzuconą inicjatywę utrzymać do końca walki. (SG)

23 rekordy pływackie ZSRR

MOSKWA. Pływacy radzieccy pobili w 1949 roku 52 wszechzwiązkowe rekordy pływackie. Do stałego rozwoju tej gałęzi sportu przyczyniła się wielka popularność pływania w ZSRR oraz stała rozbudowa odpowiednich obiektów sportowych: **404 tys. czynnych zawodników i zawodniczek ma w ZSRR do dyspozycji 3.000 basenów pływackich.**

Tak pracują sportowcy w gimnazjum im. Kopernika

KATOWICE. (c) Przechodząc dwa dni temu pod oknami sali gimnastycznej gimnazjum im. Kopernika w Katowicach, usłyszeliśmy dobywające się z wewnątrz „podejrzane odgłosy". Bo czyż inaczej nazwać stuk młotka i charakterystyczny odgłos heblowanego drzewa, teraz o tej porze kiedy wszyscy uczniowie katowickiego zakładu mają świąteczne ferie.

Zaintrygowani wchodzimy do budynku, kierując odrazu swe kroki ku sali gimnastycznej. Już w przedsionku służącym za szatnię, wśród częściowo pousuwanych ze sali przyrządów gimnastycznych widzimy stosy wiórów wymiecionych z sali.

W sali praca wre. Kilku klęczących robotników wiórkuje pogłogę. Profesor Eberle pracuje również.

— Muszę im pomóc, bo sala musi być gotowa przed rozpoczęciem nauki — mówi z uśmiechem profesor ocierając pot z czoła. — W drugim półroczu musimy zacząć pracę w innych warunkach. Musimy zapewnić naszym wychowankom w czasie lekcji wychowania fizycznego maksimum higieny. Warunki w jakich dotychczas prowadzono godziny gimnastyki pozostawiały niestety jeszcze dużo do życzenia.

Zaczęliśmy jak widzicie od heblowania podłogi. Wypastujemy ją dokładnie, a potem już po każdej lekcji czy treningu wytarcie jej szmatą będzie fraszką. W ten sposób pozbędziemy się tak niezdrowego kurzu, jaki w ciągu lekcji wdychała nasza młodzież. Na oknach założymy wreszcie niezbędne siatki druciane, tę część pracy biorą na siebie siatkarze „Górnika", którzy parę razy na tydzień korzystają w godzinach popołudniowych z naszej sali. Nareszcie szyby będą miały spokój.

— Rzeczywiście tu i ówdzie „wyszklone" szybki są najlepszym świadectwem słów poważnego profesora.

Z sali gimnastycznej profesor Eberle prowadzi nas do znanego już nam przedsionka. — Tam, w tym rogu, zainstalujemy ciepłe i zimne natryski. Uważam to za rzecz niezbędną, zwłaszcza, że lekcje wychowania fizycznego będą w nadchodzącym półroczu połączone (po 2 godziny razem).

Wracamy spowrotem do sali. W kącie leży stos kwadratowych materaców.

— Niestety tylko część ich jest naszą własnością, ale pókí są u nas zrobię z nich matę zapaśniczą, na której uczniowie nasi będą mogli w ramach godzin tak zwanego przysposobienia sportowego uprawiać ten piękny i zdrowy sport.

Tak więc do wielu sekcji sportowych przy tutejszym kole sportowym przybędzie jeszcze jedna, kto wie czy nie jedyna w Polsce.

Gimnazjum im. Kopernika ma również niezłą ósemkę bokserską. Sekcja bokserska czynna już w roku 1946, zaprzestała później treningów i dopiero obecnie prof. Eberle wznowił je i dziś boksowi poświęca się bardzo dużo w tym zakładzie uwagi. Sekcja bokserska dysponuje obecnie paroma zupełnie niezłymi bokserami, z których specjalnie zasługują na uwagę „kogut" Pankiewicz i dziewiętnastoletni ale za to stu - kilowy Cieślik.

Na czoło wybija się sekcja szermiercza nosząca nazwę MKS-u Katowice.

Z sekcji katowickiej MKS-u wyszli tacy szermierze jak Zabłocki, Małodobry i wielu innych. Z trenujących obecnie po parę razy w tygodniu pod okiem fechtmistrza Czypionki kilkudziesięciu młodziutkich entuzjastów tego pięknego sportu, także napewno będzie pociecha.

Sekcja tenisa stołowego należy także do najbardziej aktywnych. W rozgrywkach C - klasowych zajmuje jedno z czołowych miejsc, a członkowie jej odegrają napewno poważną rolę w zbliżających się mistrzostwach Śląska juniorów.

W najbliższym czasie wznowi swe treningi sekcja gimnatyki przy rządowej.

Sekcja gier sportowych została poważnie osłabiona w obecnym roku szkolnym. Szeregi jej opuścili jedni z najlepszych siatkarzy śląskich jak Małolepszy, Grochowski. Ten ostatni studiuje teraz na AWF-ie w Warszawie. Reszta opuściła gim. Kopernika i występuje obecnie w barwach najlepszych zespołów śląskich.

Mimo tego sekcja gier sportowych nadal intensywnie trenuje i mamy nadzieję, iż w najbliższym czasie wychowa sobie wielu nowych siatkarzy czy koszykarzy, których się nie powstydzi.

Sekcja piłki nożnej pracowała nieco gorzej, ale i ona zostanie pchnięta na nowe tory w początkach wiosny.

Również z wiosną zreorganizowana zostanie sekcja lekkoatletyczna.

No, ale jest już późno, żegnamy się z sympatycznym profesorem i opuszczamy gimnazjum.

Wierzymy, że w roku 1950 sportowcy z gimnazjum im. Kopernika w Katowicach zanotują jeszcze większe osiągnięcia i sukcesy niż w roku 1949.

Nowy rekord pływacki Polski ustanowili łódzcy związkowcy

ŁÓDŹ. Sztafeta pływacka Związkowca — Zryw zapowiedziała próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 m st. dow., należącego do poznańskiej Warty.

Próba powiodła się. Sztafeta w składzie: Boniecki Stachowski, Zieliński, Jera uzyskała czas 4:33,8 min., to jest czas lepszy od poprzedniego rekordu Warty o 14,9 sek.

Doskonałą formę wykazał również na treningu pływak Związkowca Boniecki, który dystans 400 m st. grzb. przepłynął w czasie 5:50,8 czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.

Przed mistrzostwami Śląska w tenisie stołowym

KATOWICE. W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w auli Gimn. Mickiewicza w Katowicach piąte po wojnie indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym.

310 seniorów, 105 juniorów, 18 kobiet — oto liczba zgłoszeń do tegorocznych mistrzostw najsilniejszego w Polsce okręgu. Niestety nie wszystkie kluby staną na starcie mistrzostw. Z 128 klubów, zrzeszonych w śląskim OZTS tylko 30 kilka zgłosiło w wyznaczonym terminie swoich zawodników do zawodów.

System tegorocznych rozgrywek odbiega nieco od poprzednich. Zawodników podzielono bowiem na 25 grup, którzy rozgrywać będą swe spotkania grupowe systemem mistrzowskim (każdy z każdym), a nie systemem pucharowym, jak to dotychczas praktykowano. Mistrz i wicemistrz każdej grupy wejdą do następnej grupy.

System ten, umożliwiający dokładny przegląd sił, zmusił organizatorów do rozłożenia rozgrywek na trzy dni, tj. na 6, 7 i 8 stycznia br.

Tytułu zeszłorocznego mistrza Śląska bronić będzie Pierończyk z Górnika Katowice III. Z dużymi szansami na zajęcie pierwszego miejsca w turnieju wystąpią Kawczyk, Piechaczek, Otremba i Widera. Niespodzianki sprawić mogą Metzger i Jezierski z gliwickiej Stali, Nieroba z mikołowskiej Stali oraz B-klasowi zawodnicy Siemień (Górnik Bytom), Hibszer, Langer i inni.

Zeszłoroczny mistrz Śląska Majewski ze Stali Sosnowiec oraz zeszłoroczny mistrz Polski Horak (Stal Batory) przekroczyli już granicę wieku i nie mogą startować.

W mistrzostwach juniorów największe szanse na zdobycie w roku bieżącym tytułu posiada znajdujący się w doskonałej formie junior Paszek (Spójnia Bielsko). Groźnym dla niego przeciwnikiem będzie Woźniak (Włókniarz Prudnik) i Jarek (Górnik Katowice III).

Najlepszą obecnie w Polsce kobietą — ping-pongistką — jest bez wątpienia Kliszowa — z Górnika Świętochłowice i nawet doskonała Kostkowa z Budowlanych Mysłowice — nie potrafi jej poważnie zagrozić na drodze do mistrzostwa.

Rozgrywki gry podwójnej nie cieszą się chwilowo dużym wzięciem. Dlatego też zobaczymy walkę tylko 6 par, w spotkaniach gry podwójnej, a w grze mieszanej nawet tylko cztery.

W liczbie zgłoszonych do tegorocznych mistrzostw Śląska znajdują się trzej zawodnicy, wyznaczeni na mistrzostwa świata w Budapeszcie. To też spotkania mistrzowskie w Katowicach będą najpoważniejszym sprawdzianem formy Kawczyka, Widery i Otremby. (L. S.)

Program hokejowego turnieju w Krynicy

KRYNICA. Dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym tegoroczny hokejowy turniej w Krynicy rozpocznie się dziś, 5 bm. i trwać będzie do 10 bm.

Prace organizacyjne zostały ukończone, a szczegółowy terminarz spotkań ustalono następująco:

CZWARTEK, 5 bm., o godz. 20: Ogniwo Cracovia — Legia, KTH— Gwardia Kraków.

PIĄTEK, 6 bm.: Sparta Preszów — Legia (godz. 11), Gwardia — ŁKS, Ogniwo Cracovia — KTH;

SOBOTA, 7 bm.: Ogniwo Cracovia — ŁKS (godz. 11), Legia — KTH, Sparta — Gwardia;

NIEDZIELA, 8 bm.: ŁKS — Legia (godz. 11), ŁKS — KTH, Sparta — Cracovia;

PONIEDZIAŁEK, 9 bm.: Gwardia — Legia (godz. 11), ŁKS — KTH, Sparta — Cracovia;

WTOREK, 10 bm.: godz. 11 — Sparta — ŁKS i zakończenie turnieju oraz rozdanie nagród.

Z NOTATNIKA PING-PONGISTY

* **Tytuł drużynowego mistrza** miasta Rybnika zdobył w ubiegłą niedzielę niespodziewanie zespół Spójni Bielsko, zwyciężając m. in. A. i B. klasowe drużyny jak Stal Mikołów, Górnika Radlin i Stal Rybnik. Mistrzostwo indywidualne zdobył junior Paszek (Spójnia Bielsko).

Spotkanie pięściarskie Pomorze-Śląsk w Katowicach

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę, dnia 8 stycznia o godz. 11.30 w Hali Powystawowej w Katowicach odbędzie się pierwszy po dłuższej przerwie międzyokręgowy mecz bokserski na terenie Śląska między reprezentacjami Pomorza i Śląska.

Kapitanat sportowy Śląskiego OZB wystawił przeciwko reprezentacji Pomorza następujących bokserów od muszej do ciężkiej:

Cumowski, Grzywocz, Brzeziński, Zygmunt, Ponanta, Sznajder, Nowara i Drapała. Sekundantem bokserów śląskich będzie Józef Wieczorek.

Skocznia narciarska w Bielsku gotowa

BIELSKO. Budowa skoczni narciarskiej w Bielsku w Parku Ludowym (dawny Cygański Las) została ukończona.

Jeszcze miesiąc temu, kiedy Zarząd ZKS Ogniwo Bielsko, postanowił przystąpić do budowy skoczni mało kto wierzył by w przeciągu miesiąca zdołano wybudować skocznię, na której będzie można oddawać skoki do 30 m. długości. W dwa tygodnie później, kiedy przekonano się naocznie w jak szybkim tempie wycięto drzewa i jak szybko rośnie rusztowanie skoczni ilość pesymistów wybitnie się zmniejszyła.

Jeszcze raz okazało się, że wspólnym wysiłkiem można zrobić więcej, niż sami się nie jednokrotnie spodziewamy. Wysiłek ten musi być należycie zrozumiany i oparty o szlachetną rywalizację i koleżeński kolektyw. Tak właśnie pojęto pracę przy budowie skoczni w Bielsku i dlatego skocznia stanęła tak szybko.

Kolektywnie pracowali przy budowie skoczni, studenci Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, Służba Polsce tejże szkoły, szlachetnie rywalizowali ze sobą czynni sportowcy i członkowie Zarządu ZKS Ogniwo Bielsko.

Poważny wkład pracy dali pracownicy Zarządu Miejskiego w Bielsku, którzy w ten sposób uczcili 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina.

Położenie skoczni w Parku Ludowym (Cygański Las), umożliwia korzystanie z niej najmłodszym nawet narciarzom. Skocznię wybudowano w miejscu odległym o zaledwie 10 min. drogi od przystanku tramwajowego w Cygańskim Lesie.

Do budowy skoczni ustosunkowali się niezwykle życzliwie. Kolegialny Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Bielsku, które bezinteresownie oddały teren i drzewo na budowę skoczni. Miejsce pod budowę skoczni wybrał kierownik Lasów Miejskich ob. Jeżak, projekt skoczni opracował inż. Górawski. Wybudowanie skoczni narciarskiej w tak bliskiej odległości od Bielska i Białej, przyczyni się w znacznym stopniu do popularyzacji narciarstwa w robotniczym ośrodku obu miast.

Otwarcie skoczni nastąpi jak tylko warunki śnieżne na to pozwolą.

Ludwik ŚLIWKA

Jeszcze nie ma mistrza śląskiej klasy „B"

KATOWICE (les.) — Pierwsza runda rozgrywek w tenisie stołowym w śl. klasie „B" dobiega końca.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

Grupa I-sza. Stal Chorzów — Górnik Radlin 6:3, Czarni Pyskowice — Ogniwo - Polonia Bytom 0:9, Zagroda Lubliniec — Górnik Katowice III 1:8, Stal Świętochłowice — Górnik Zabrze 6:3, A.Z.S. Gliwice — Górnik Bytom 3:6.

Grupa II. Budowlani Mysłowice — Beskid — Andrychów 9:0, w. o. Ogniwo Łaziska — Stal Biała 5:4, Stal Rybnik — Spójnia Bielsko 4:5, Górnik Janów — Górnik Czeladź 6:3.

Tabelki rozgrywek przedstawiają się obecnie następująco:

Grupa I-sza			
Ogniwo—Polonia Bytom	8	7	57:15
Górnik Bytom	8	7	49:23
Górnik Katowice III	8	5	45:27
Czarni Pyskowice	8	4	42:30
Górnik Radlin	8	4	35:37
Stal Chorzów	8	4	35:37
Stal Świętochłowice	8	4	33:39
Górnik Zabrze	8	3	33:39
A.Z.S. Gliwice	8	2	30:42
Zagroda Lubliniec	8	0	1:72
Grupa II			
Budowlani Mysłowice	7	5	40:23
Górnik Janów	7	5	39:24
Spójnia Bielsko	8	5	41:31
Stal Katowice	7	4	34:29
Górnik Czeladź	7	4	29:34
Beskid Andrychów	7	1	15:48
Stal Biała	7	2	30:33
Stal Rybnik	7	3	30:33
Ogniwo Łaziska	7	3	30:33

SKŁAD DRUŻYNY POLSKIEJ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

KATOWICE. — Kapitan Polskiego Związku Tenisa Stołowego ustalił już reprezentację Polski na mistrzostwa świata, które odbędą się na Węgrzech w dniach od 18 stycznia do 8 lutego br.

W skład reprezentacji wchodzą: Kawczyk, Otremba i Widera (wszyscy Śląsk) oraz Gaj i Gayer (Warszawa). Wymienieni zawodnicy powołani zostali na obóz do Warszawy, który odbędzie się w dniach od 8 do 18 bm.

Projektowane jest także rozegranie meczu międzypaństwowego z Rumunią.

Hokeiści śląscy rozpoczęli mistrzostwa

KATOWICE. Meczem Stal Sosnowiec — AKS Chorzów, rozegranym wczoraj wieczór na sztucznym lodowisku w Katowicach rozpoczęły się hokejowe mistrzostwa Śląska klasy „A".

W inaugurującym mistrzostwa meczu, sosnowiczanie pokonali nieznacznie AKS 6:5 (0:1, 4:4, 2:0), chociaż przez cały czas gry mieli zdecydowaną przewagę

Zgodnie z terminarzem rozgrywek, miało się odbyć wczoraj 8 spotkań. Rozegrano tylko jedno, ko jedno, gdyż brak lodu nie pogdyż brak lodu nie pozwolił na przeprowadzenie pozostałych.

Dalsze mecze, o ile nie będą czynne naturalne lodowiska, odbywać się będą również na Torkacie.

W drugim terminie rozgrywek o mistrzostwo Śląska w hokeju w klasie „A" w dalszych meczach zmierzą swe siły.

W GRUPIE I: Unia Wyry — Górnik Zabrze, Górnik I-b Janów — Górnik Czeladź, Stal Siemianowice I-b — Stal Sosnowiec, Ogniwo I-b Bytom — AKS Chorzów.

W GRUPIE II: Budowlani Mysłowice — Ogniwo I-b Cieszyn, Górnik Katowice — Górnik I-b Mysłowice, Stal Biała — Stal I-b Katowice, Stal Dziedzice — Stal Szopienice.

Marzenia wielu lat — stają się rzeczywistością

Polscy motocykliści — na polskich maszynach



Stanisław Brun jeden z najlepszych polskich motocyklistów, jeździec międzynarodowej klasy, startował w r. 1949 na polskim SHL 125 ccm.

DLACZEGO 125 CCM?

—„Ech, 125-tka to jeszcze nie motocykl!..." — powie niejeden z Czytelników.

Istotnie, w latach przedwojennych, gdy motocykle małolitrażowe zaopatrzone były w... pedały, gdy z trudem mogły służyć do jazdy „solo", bez pasażera, wtedy „setki" i 125-tki nie były uważane za motocykle i ogół motocyklistów odnosił się do nich z lekceważeniem. Technika idzie jednak szybko naprzód i dzisiejsze „setki", czy 125-tki to motocykle w pełnym tego słowa znaczeniu!

Spójrzcie na zdjęcia ilustrujące ten artykuł: czy te SHL-ki, na których walczą na trudnej trasie „Moto-Crossu" Brun, Jankowski i Markiewicz nie są motocyklami? Czy nie dają sobie doskonale rady z ciężkim terenem?.

Ostatnią maszyną, na której jeździłem przed wojną był TWN 200 ccm, który — mogę Was o tym zapewnić — nie wytrzymałby podobnej trasy. Parę takich skoków, jak demonstrowany na jednym ze zdjęć przez Jankowskiego, zakończyłoby się pęknięciem widelca mego TWN-a.

Autor jednego z wydanych po wojnie podręczników motocyklowych, sam znany motocyklista z lat dwudziestych, pisze w swej książce, że motocykl nie nadaje się do jazdy po miękkich drogach. Istotnie tak było, ale... ćwierć wieku temu. Spójrzcie bowiem znów na zdjęcia: przecież to małolitrażowe motocykle SHL 125 ccm z r. 1949 brną przez grząski piaszczysty teren niegorzej, niż terenowe 750-tki!

125-tka jest dzisiaj motocyklem zdolnym nie tylko do jazdy po asfaltowych szosach, ale nawet po kompletnych bezdrożach! Przy tych zaś zaletach nowoczesna 125-tka zużywa mało paliwa, jest tania, prosta w obsłudze, łatwa do garażowania (lekka!).

Ekonomiczność maszyny jest dzisiaj czynnikiem decydującym i to było przyczyną, dla której uruchomiono w Polsce przede wszystkim produkcję maszyn 125 ccm.

WALKA O JAKOŚĆ

Wstępny okres produkcji SHL-ek i Sokołów trwał ok. 2 lat. „Czemu tak długo — spytacie — przecież pierwsze egzemplarze tych maszyn wykonano już w początku 1947 r.?" Odpowiedź na to pytanie jest prosta:

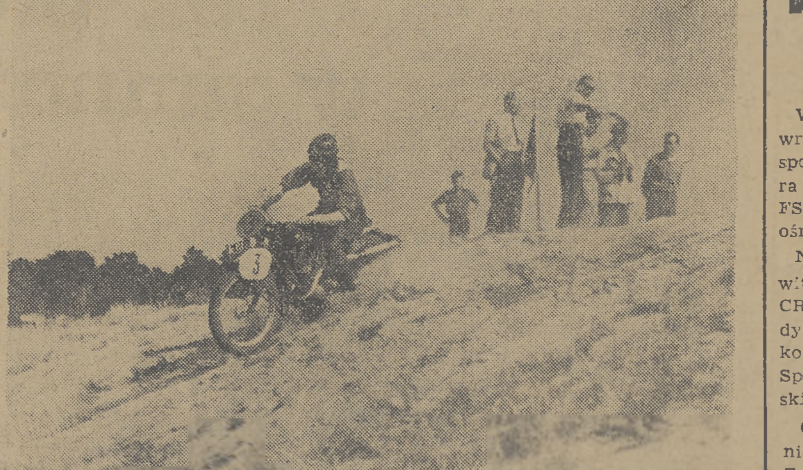
—„Dlatego, że nie sztuką jest wyprodukować motocykl w ogóle, ale sztuką jest produkować **dobre motocykle!**".

Polskie motocykle kupować będą nie tylko sportowcy i turyści. Kupować je będą (i już kupują) przede wszystkim ludzie pracy. Froncek, czy Karlik, którzy sprawią sobie na raty Sokoły, czy SHL-ki muszą otrzymać maszyny możliwie niezawodne, tak by jadąc na „szychtę" zajechali istotnie prędko, bez kłopotów w drodze! Muszą wreszcie otrzymać motocykle na tyle silne i szybkie, by w niedzielę mogli zabrać swe „frelki" na wycieczkę do Wisły, lub Szczyrku. Jeżeli zaś Froncek, albo Karlik są zamiłowanymi sportowcami i członkami sekcji motocyklowej „Górnika", będą chcieli zapewne wystartować na swych 125-tkach w „Raidzie Szlakiem Beskidów", a może nawet w „Raidzie Tatrzańskim"!

Widzicie więc teraz, ilu wymaganiom sprostać muszą polskie motocykle! Teraz zrozumiałym staje się dlaczego tak długo i skrupulatnie próbowano nowe modele polskich maszyn, nim rzucono je na rynek w większych seriach. Spośród licznych prób, jakie przeszły nowe SHL-ki i Sokoły najbardziej zainteresują Czytelników „Sportu" próby w ramach zawodów motocyklowych.

EGZAMIN NA TRASACH RAIDÓW I WYŚCIGÓW

Froncek i Karlik jeździć będą na swych 125-tkach przeważnie po dobrych drogach. Nie raz jednak wypadnie im jechać po leśnej ścieżce, lub polnej drożynie. Po takich właśnie drogach i bezdrożach wiodą trasy raidów. Startujący zawodnicy muszą sprostać w raidzie wielu ciężkim warunkom, muszą wykazać się prawdziwym kunsztem jazdy. Ale i maszynom stawiane są bardzo poważne wymagania, tak poważne, że na krótkiej stosunkowo (pareset kilometrów) trasie raidu wyjdą na jaw wszelkie ewentualne wady maszyny, takie nawet, o których Froncek przekonałby się dopiero po paru latach dojeżdżania do pracy!



Ciężki piaszczysty teren to żadna przeszkoda dla SHL-ek. Po raz pierwszy raidowe Mistrzostwo Polski przypadło w r. 1949 Markiewiczowi startującemu na polskiej 125-tce.

Wiedzieli o tym doskonale kierownicy naszego przemysłu motoryzacyjnego i dlatego już od roku 1947 wytwórnia SHL wysyłała swoje maszyny na wszystkie poważniejsze raidy.

Jak wypadł ten egzamin? Na ogół DOBRZE! W latach 1947 i 1948 zespół młodych akademików z AZS Gliwice (Kwieciński, Skoczyński, Kwiatkowski i Zołna) startujący na nowych SHL zwyciężył zespołowo w najtrudniejszym z polskich raidów — Raidzie Tatrzańskim! Rok 1948 przyniósł temu zespołowi piękne zwycięstwo w Raidzie Pogoni w Katowicach. Dla konstruktorów polskich maszyn ważniejsze było jednak **jak zachowują się polskie motocykle w ciężkich warunkach drogowych.** Nie obyło się oczywiście bez pewnych defektów, pęknięć, czy złamań zbyt słabych elementów. Zdobyte doświadczenia wykorzystywano natychmiast i w ten sposób każda nowa seria SHL-ek stawała się lepsza od poprzedzającej ją!

Jednocześnie w każdej nowej serii wprowadzono zmiany konstrukcyjne i ulepszenia mające na celu zwiększenie komfortu jazdy, pewności obsługi i tp. W tym celu już w roku 1948 utworzono w wytwórni SHL specjalny Wydział Doświadczalny, w którym pod kierunkiem doskonałego zawodnika śląskiego Jerzego Jankowskiego przygotowano nowe, specjalne modele SHL. Modele te znacznie różniły się od maszyn seryjnych i jako t. zw. „prototypy", próbowane były również na trasach raidów i wyścigów.

W ubiegłym roku oglądaliśmy w różnych zawodach motocyklowych specjalne prototypowe modele motocykli raidowych (model RJ 2) i wyścigowych (model WJ 1).

SHL 125 ccm model RJ 2 (patrz zdjęcia) to w pierwszym rzędzie teleskopowe resorowanie przedniego koła i resorowanie tylnego koła. Gdy oba te ulepszenia znajdą zastosowanie we wszystkich motocyklach seryjnych Fronckowa „frelka" nie będzie narzekać, że zbytnio „wytrzęsła się" na gorszej drodze, a również i sam Froncek bardziej będzie sobie chwalił wygodę jazdy!

Zarówno teleskopowy widelec, jak i tylne resorowanie (oba konstrukcji Jankowskiego) doskonale zdały egzamin w tegorocznych raidach. W tym roku ukaże się już w sprzedaży pierwsza seria SHL-ek z takim teleskopowym widelcem, a zapewne i tylne resorowanie niedługo już zapewni pełny komfort jazdy przyszłym nabywcom SHL-ek.

Nowe raidówki SHL mod. RJ 2 są **też znacznie szybsze od maszyn seryjnych, które dotychczas były w sprzedaży.** Można na nich z łatwością rozwijać szybkość 80 km godz.! Ich silniki są większej mocy, dają bowiem 5,6 koni mechanicznych, a więc o 2,6 Km więcej niż maszyny seryjne!

Na takiej właśnie maszynie zdobył w r. ub. raidowe mistrzostwo Polski Markiewicz z Kielc, na takich właśnie maszynach uzyskali wiele sukcesów w najpoważniejszych raidach (Tatrzański, Świętokrzyski, do Morza, Moto — Cross) Stanisław **Brun, Jankowski i Kwieciński.** Nie tylko zresztą oni: **Łyko** z Zakopanego, czy **Puzio** z Warszawy uzyskiwali w roku 1949 doskonałe wyniki startując na zwykłych SHL-kach nabytych w „Motozbycie", co najlepiej dowodzi wysokiej jakości polskich motocykli!

Publiczność sportowa Warszawy i Krakowa miała w r. ub. sposobność podziwiania zaciętej i.. zwycięskiej walki, jaką stoczył z niepokonanymi dotychczas **Henkami** zawodnik i konstruktor w jednej osobie: **Jankowski,** startujący w dwóch eliminacjach wyścigowych mistrzostw Polski na SHL mod. WJ 1. Ta mała, lecz szybka maszyna to pierwsza polska wyścigówka zbudowana w roku 1949 w wytwórni SHL.

Czytelnicy „Sportu" pamiętają zapewne że po bezapelacyjnym zwycięstwie Jankowskiego w Warszawie rywale jego zgłosili **protest,** uważając, że tak szybka maszyna musi mieć pojemność silnika większą, niż 125 ccm! Najlepsi polscy fachowcy zbadali wówczas SHL-kę Jankowskiego i zgodnie stwierdzili, że litraż jej był prawidłowy!

SHL mod-WJ 2 jest jeszcze szybsza, niż raidówki, a silnik jej daje 7,2 Km a więc blisko dwa razy tyle, co normalny silnik seryjny!

Wprawdzie motocykle wyścigowe są maszynami specjalnymi, nie znajdującymi zastosowania „na codzień", jednak produkcja ich jest również konieczna, bowiem wyścigi motocyklowe stanowią ważną próbę materiałów użytych do konstrukcji motocykla. Podczas wyścigu silnik pracuje przeważnie na pełnych obrotach, a również i inne zespoły motocykla pracują z maksymalnym obciążeniem.

POLSKI PRZEMYSŁ — POLSKIM SPORTOWCOM

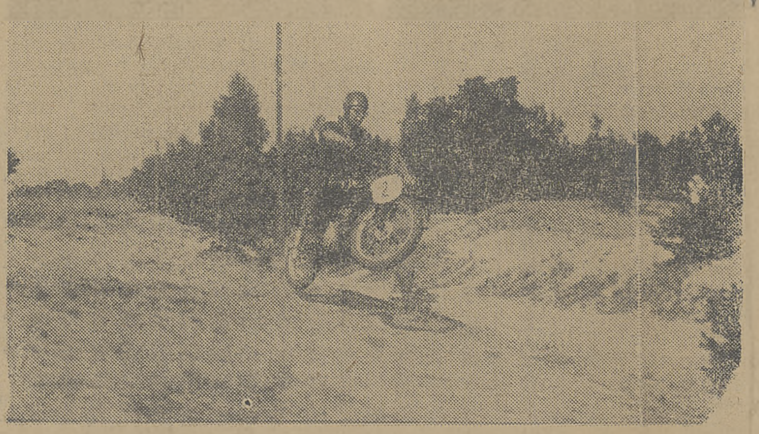
Teraz więc staje się jasne, dlaczego pierwszy w rb artykuł dla motocyklistów zamieszczony w „Sporcie" poświęciliśmy polskim motocyklom. Trudny dotychczas problem maszyn zostaje rozwiązany. Nadchodzący rok przyniesie nam jeszcze większą poprawę! Marzenia wielu lat stają się rzeczywistością.

Polscy motocykliści startować będą na polskich motocyklach! Już dziś możemy podać miłą nowinę, że w roku 1950 wyprodukowana zostanie przez wytwórnię SHL specjalna seria 50 motocykli raidowych z teleskopowym przednim widelcem, że prowadzić się będzie dalsze prace nad nowymi modelami, że obok 125-tek opuszczą wytwórnie pierwsze prototypy 250-tek.

Ta seria 50 motocykli raidowych to najmilszy upominek, jaki otrzymają nasi sportowcy od przemysłu motoryzacyjnego, będący jednocześnie „rewanżem" za współpracę sportowców przy próbach nowych maszyn.

Jednocześnie z każdym miesiącem **wzrastać będzie liczba produkowanych SHL-ek i Sokołów, coraz więcej dobrych, polskich motocykli dostawać się będzie w ręce młodzieży, w ręce górników, hutników, w ręce całego naszego świata pracy.**

Władysław Pietrzak



Nawet takie skoki wytrzymują polskie 125-ki SHL mod. RJ2! Jerzy Jankowski — zawodnik i konstruktor na trasie „Moto-Crossu" w Warszawie (wrzesień 1949 r.).

Sportowcy Związkowi powrócili z Francji

WARSZAWA. We wtorek 3 bm. powróciła z Francji 40-osobowa ekipa sportowa związków zawodowych, która uczestniczyła w Zlocie Sportowym FSGT i występowała w większych ośrodkach emigracji polskiej.

Na Dworcu Głównym w Warszawie witali powracających: przedstawiciel CRZZ — Marek, władze GUKF z dyr. Motyką na czele, delegaci Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu Zrzeszeń Sportowych i Polskich Związków Sportowych.

Odpowiadając na serdeczne powitania, kierownik ekipy — sekretarz gen. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — **Dołowy** oświadczył że występy sportowców polskich przyczyniły się do pogłębienia przyjaźni narodu polskiego z francuską klasą robotniczą i wzmocniły więzy wychodźctwa polskiego z ich Ludową Ojczyzną. Sportowcy polscy byli nadzwyczaj serdecznie witani przez robotników francuskich.

Z dworca członkowie ekipy udali się do gmachu CRZZ, gdzie odbyło się oficjalne powitanie przez władze sportu polskiego i związkowego.

Przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Burski, witając uczestników, podkreślił doniosłe znaczenie występów sportowców związkowych we Francji, którzy swoimi rezultatami zadokumentowali sprawność fizyczną sportu Polski Ludowej — zmierzającej do Socjalizmu.

Dyr. GUKF — Motyka oświadczył, że wyprawa sportowców polskich do Francji odbywała się w momencie szczególnego nasilenia antypolskiej nagonki, prowadzonej przez reakcję francuską. Sportowcy polscy zadokumentowali przyjaźń, jaką żywi naród polski dla narodu francuskiego, a wyniki sportowe naszych zawodników wykazały wyższość sportu ludowego nad burżuazyjnym.

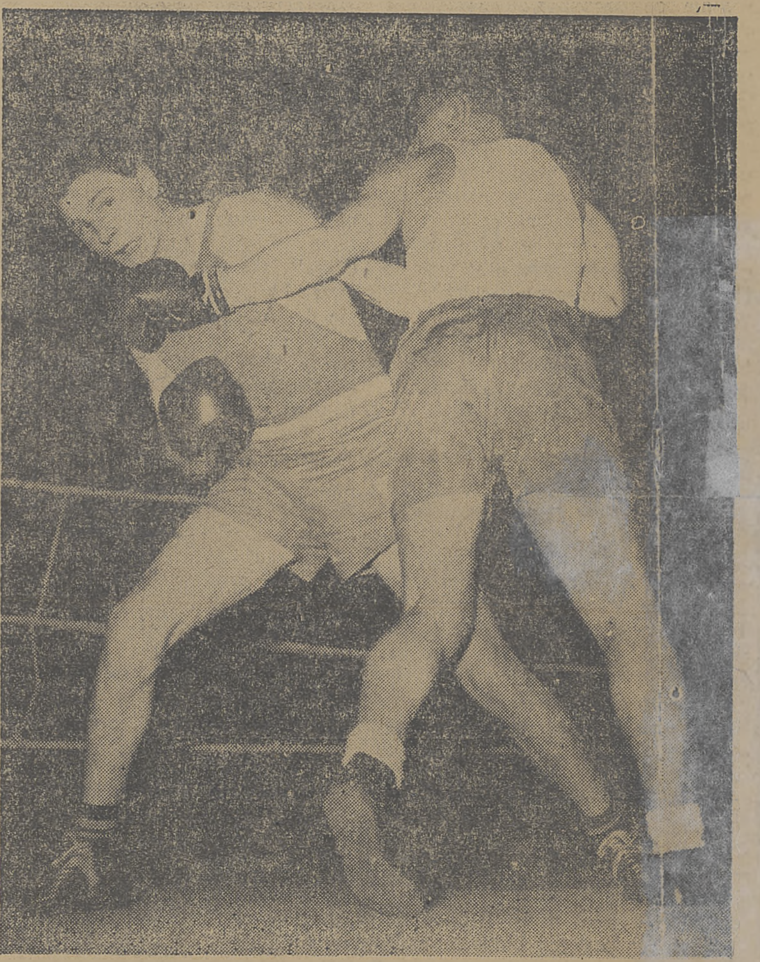
W imieniu zawodników przemawiali: Nowara i Kurzanka.

Czołowa gimnastyczka Polski — **Kurzanka** stwierdziła, że wszędzie sportowcy polscy spotykali się z dowodami przyjaźni ludu francuskiego — przyjaźni, której nie jest w stanie rozbić reakcja francuska.

Opuszczając ziemię francuską — podkreśliła mówczyni — wywieźliśmy pełną wiarę w niespożyte siły ludu francuskiego, jego wolę i zdecydowanie walki o Pokój, o przyjaźń narodów Polski i Francji. Przekonaliśmy się że lud francuski żywi głęboką przyjaźń dla wszystkich narodów miłujących Pokój i walczących o niego, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Kierownik ekspedycji z ramienia CRZZ — Kuszyk stwierdził, że pobyt u związkowców francuskich wzmocnił więzy przyjaźni między obu narodami i wykazał, że najważniejszym z zadań klasy robotniczej Francji i Polski jest walka o Pokój i Jedność Mas Pracujących.

Następnie odbyła się wspólna kolacja, podczas której wrażeniami z Francji podzielili się zawodnicy i trenerzy.



Huriet zastosował udany unik i cios Chychły nie dotarł do celu.

Entuzjastyczne przyjęcie w Katowicach

KATOWICE. Po przeszło dwutygodniowym pobycie we Francji, wróciła we wtorek do kraju ekipa sportowa Związków Zawodowych (gimnastyczki, bokserzy i piłkarze), która brała udział w imprezach sportowych zorganizowanych dla uczczenia jubileuszu 15-lecia FSGT.

Na ziemi polskiej spotkało naszą ekspedycję wyjątkowo entuzjastyczne przyjęcie, na które zasłużyli sobie w całej pełni sukcesami odniesionymi we Francji.

Na katowickim dworcu — pięknie udekorowanym — panował w ub. wtorek w godzinach południowych bardzo ożywiony ruch. Delegacje ORZZ ze sztandarami, liczne delegacje sportowców, przedstawiciele władz, WUKF oraz Zrzeszeń Sportowych Górnika, Stali i Włókniarza z naręczami kwiatów na rękach oczekiwali na wjazd ekspressu Paryż — Warszawa. Zawieja śnieżna opóźniła niestety planowy przyjazd pociągu.

Przy dźwiękach orkiestry kolejowej i wiwatach zgromadzonych powitał powracającą do kraju ekipę i jej uczestników w gorących słowach dyrektor WUKF Kisieliński.

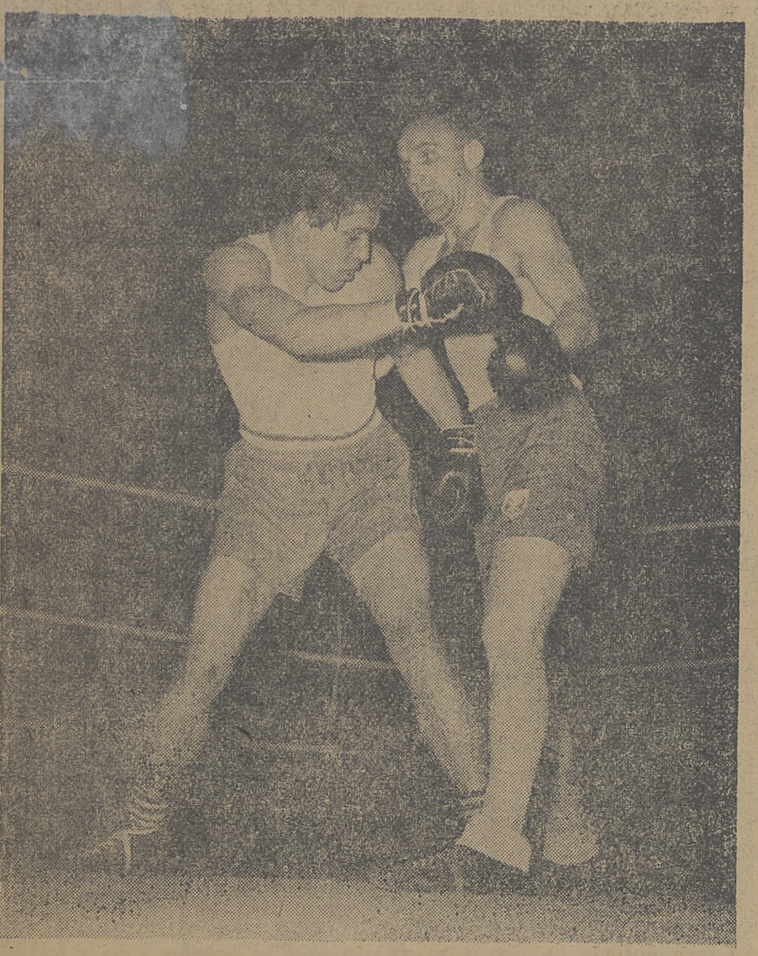
Następnie przemawiali: sekretarz Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ ob. Grajkowski oraz przedstawiciele zrzeszeń sportowych.

W imieniu zaskoczonych tak spontanicznymi owacjami sportowców przemówił kierownik wyprawy ob. Kuszyk. Podziękował on za serdeczne przyjęcie i przekazał pozdrowienia oraz zapewnienie przyjaźni sportowców francuskich z FSGT dla polskich sportowców.

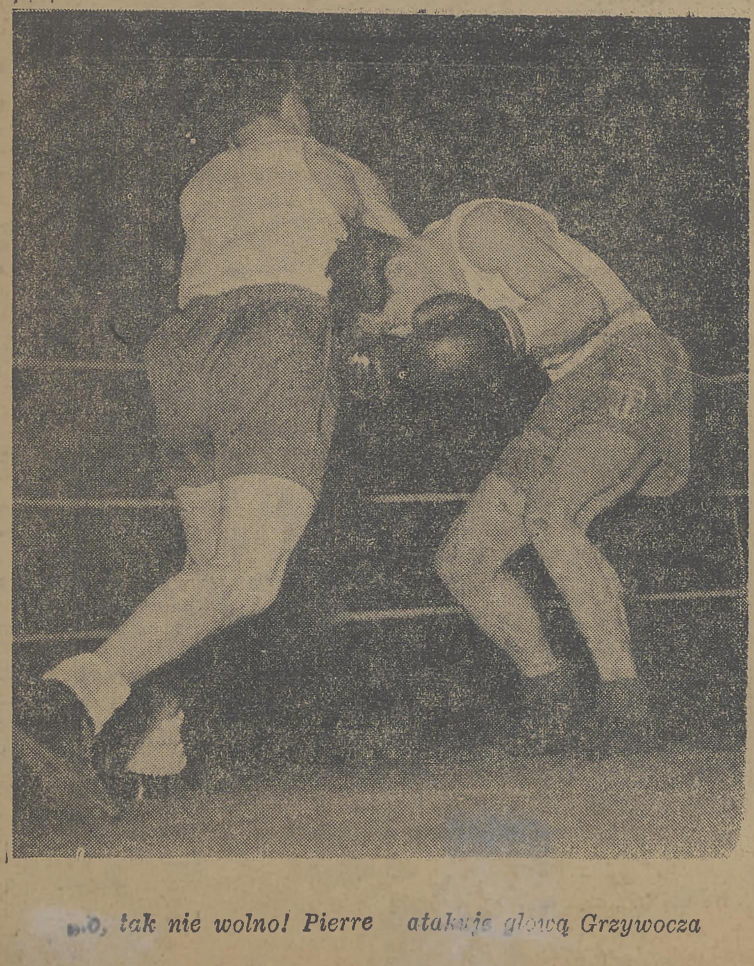
Francuscy sportowcy z FSGT żywią do bratniej Polski Ludowej jak najserdeczniejszą sympatię i odgradzają się od brudnych machinacji dyplomatycznych obecnych władców Francji — To oświadczenie przekazuję wam z największą radością — powiedział na zakończenie ob. Kuszyk.

Zawodnicy zostali zasypani kwiatami. Pociąg ruszył w dalszą drogę do stolicy.

Wśród tłumów wiwatujących na cześć powracających sportowców, zauważyliśmy również sylwetki naszych popularnych sportowców: Bazarnika, Sznajdra i innych.



Nowara miał ciężką przeprawę w walce ze znanym w Polsce Pasccagnella.



...o, tak nie wolno! Pierre atakuje głową Grzywocza

NARCIARZE OTWIERAJĄ SEZON

W piątek 6 stycznia w Wiśle - Głębcach odbędą się zawody narciarskie organizowane przez LZS Barania. Będzie to bieg płaski dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

W niedzielę 8 bm. o godz. 14.30 na skoczni w Wiśle-Głębcach odbędzie się konkurs skoków z udziałem czołowych zawodników śląskich. Turniejem skoków LZS Barania rozpocznie oficjalnie sezon narciarski 1950.

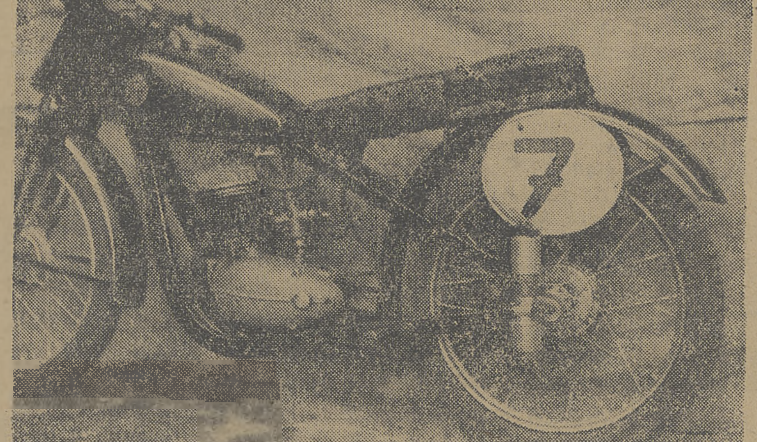
Trzeba dodać, że w Wiśle panują od tygodnia wyśmienite warunki narciarskie, toteż zarówno piątkowa masowa impreza, jak i niedzielne skoki mają zapewnione powodzenie.

KURS NARCIARSKI SNPTT WATRY (CIESZYN)

WISŁA Od 26 grudnia odbywa się na Baraniej Górze kurs dla zaawansowanych zawodników i początkujących narciarzy, zorganizowany przez SNPTT Warta (Cieszyn). Kurs prowadzą rutynowani instruktorzy narciarscy: Świstun, Szprencel i Holeksa.

★ **Reprezentant Śląska Krause** uzyskał zwolnienie z katowickiej Stali i zasili obecnie drużynę chorzowskiego Ruchu.

Wszystkie zdjęcia z Paryża, zamieszczone w bieżącym numerze, wykonał W. Sławny.



Pierwsza polska wyścigówka SHL mod. WJ 1, na której Jerzy Jankowski zwyciężył bezapelacyjnie w eliminacjach Mistrzostw Polski 1949 r. w Krakowie i w Warszawie.

Wznowienie obozu szkoleniowego reprezentacyjnej kadry narciarskiej

ZAKOPANE. Po krótkich feriach świątecznych wznowiono w Zakopanem 3 bm. obóz szkoleniowy dla reprezentacyjnej kadry narciarskiej.

Obóz przeniesiono z pensjonatu „Sienkiewiczówka" do „Imperialu" na Bystrym, należącego do GUKF. Na obozie przebywa 66-ciu narciarzy, w tym 10-ciu juniorów. Kadra instruktorsko-szkoleniowa liczy 6 osób. Kierownikiem obozu jest mgr Zubek, trenerami Orlewicz i Lipowski. Zawodnicy rozpoczęli już treningi w terenie, które potrwają do 3 lutego.

Ostatnie opady śnieżne stworzyły w Tatrach doskonałe warunki treningowe.

Obóz ping-pongistów przed wyjazdem do Budapesztu

★ **Od 18 do 26 stycznia br. — odbędzie się w Warszawie obóz** treningowy dla reprezentantów Polski w meczu z Rumunią i na mistrzostwa świata.

Na obóz ten powołano zawodników: Krawczyka (Stal Siemianowice), Otrembę (Ruch Chorzów), Widerę (Górnik Świętochłowice) oraz Gaja i Gajera (Związkowiec Warszawa).

PIŁKA KOSZYKOWA NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Rozgrywki o mistrzostwo Śląska klasy „A" w piłce koszykowej weszły w stadium końcowe. 7 i 8 bm. rozegrane zostaną trzy przedostatnie mecze, a mianowicie: Związkowiec Katowice — Stal I-b Świętochłowice, K[illegible]arz Tarnowskie Góry — AZS Katowice oraz Włókniarz Sosnowiec — Spójnia Katowice.